KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 9 CZERWCA 1932 ROKU. Nr. 133.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

KRÓL RUMUŃSKI PRZYBĘDZIE DO POLSKI

CELEM OBJĘCIA SZEFOSTWA 22 P. P.

WARSZAWA, 8.6. W kołach dyplomacji mówią o spodziewanym w najbliższych miesiącach przyjeździe do Polski króla sprzymierzonej z nami Rumunji Karola II.

Król Karol przybyć ma celem objęcia honorowego dowództwa 22 p.p. polskiej, stacjonowanego w Siedlcach.

Szefostwo tego pułku nadane zostało królowi Karolowi II rozkazem ministra spraw wojskowych, jako kurtuazyjny rewanż za mianowanie marszałka Piłsudskiego szefem 16 p.p. rumuńskiej w Falticeni.

Oficjalne zaproszenie zawiózł podobno królowi Karolowi szef sztabu głównego gen. J. Gąsiorowski, który wraz z gronem wyższych oficerów sztabu głównego bawił w Rumunji z rewizytą u rumuńskiego szefa sztabu gen. Samsonovici.

Niezależnie od tego zaproszenia do Rumunji udaje się w najbliższych dniach delegacja korpusu oficerskiego 22 pułku piechoty, z dowódcą pułku płk. dypl. Kazimierzem Hozerem na czele.

Płk. Hozer zamelduje się królowi Karolowi jako swemu zwierzchnikowi.

W czasie pobytu króla rumuńskiego w Polsce spodziewany jest wyjazd dostojnego gościa do Siedlec celem objęcia szefostwa pułku. Tam królowi Karolowi wręczony będzie honorowy mundur pułkownika W. P.

Ścisłej daty wizyty króla Karola nie udało się jeszcze ustalić, jest jednak prawdopodobne, że uroczystości w Siedlcach odbędą się w dniu święta pułku, które wypada w dniu 15 sierpnia.

22 p.p. ma w swej historji piękne czyny bojowe. Zorganizowany w pierwszych dniach odzyskania niepodległości okrył się chwałą w licznych bitwach, koronując swe czyny wojenne bohaterską obroną Warszawy w 1920 roku.

Obecnie 22 p.p. rozwija szeroką akcję kulturalno - oświatową w Siedlcach i okolicy, a drużyna piłkarska tego pułku jest jedną z najlepszych w Polsce.

W związku z przyjazdem króla Karola II nastąpiła zmiana na stanowisku przedstawiciela dyplomatycznego królestwa Rumunji w Warszawie.

Po pośle Bilciurescu mianowany został poseł Cedere, który w najbliższych dniach przybywa do Warszawy, aby złożyć swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Porażka Hoovera w parlamencie

Obalenie programu prezydenta.

WASZYNGTON, 8.6. Izba reprezentantów odrzuciła wniosek Hoovera, domagający się podniesienia o półtora miljarda dolarów kapitału zakładowego Reconstruction Finance Corporation.

Zamiast tego przyjęto projekt ustawy o wyasygnowaniu dwóch miljardów trzy stu miljonów dolarów na wielkie roboty publiczne w celu zwalczania bezrobocia.

Panuje ogólne przekonanie, że cały plan finansowy prezydenta Hoovera opracowany niedawno z dyrektorami Reconstruction Finance Corporation będzie przez izbę reprezentantów i kongres odrzucony, zamiast niego zaś zastosuje się nowe podstawy polityki finansowej, polegające na ratowaniu przemysłu przez wzmożenie konsumcji drogą finansowania robót.

REWELACJE Z PRZESZŁOŚCI VON PAPENA

ZBRODNICZA AKCJA OBECNEGO KANCLERZA W ST. ZJEDNOCZONYCH

W najbliższych dniach newyorskie pismo „Sunday-News" rozpocznie drukowanie sensacyjnych rewelacyj o działalności nowego szefa rządu Rzeszy niemieckiej, Papena w Stanach Zjednoczonych podczas wojny.

Za warszawskim „ABC" podajemy poniżej streszczenie zapowiedzianych rewelacyj.

TAJEMNICZE „BIURO PODAŃ".

9 września 1914 r. do administracji kamienicy Wall Street 69 w New - Yorku zgłosił się skromnie, ale elegancko ubrany pan lat 34—36 i wynajął sześciopokojowy lokal. Lokal został wynajęty i zapłacony na pewien czas zgóry. Na pytanie, na czyje imię ma być zapisany, nieznajomy podał wizytówkę, na której widniało nazwisko: „Von - Igel, inżynier". Już nazajutrz na drzwiach wynajętego lokalu ukazała się tabliczka z napisem: „Biuro badań techniczno - chemicznych".

Personel biura składał się z 9 urzędników, na czele których stał inż. Igel. Interes odrazu poszedł, widocznie, wcale nieźle, gdyż do biura zaczęli zgłaszać się liczni klijenci. Byli to przeważnie ludzie młodzi o energicznych twarzach. „Biuro badań" poza wynajętym posiadało jeszcze jeden lokal na krańcach miasta, gdzie mieściło się laboratorjum, niezbędne, oczywiście, dla dokonywania badań chemicznych.

„AGENT NR. 7.000".

Inżynier v. Igel był tylko nominalnym kierownikiem przedsiębiorstwa. Za jego plecami stał kierownik faktyczny, który nigdy ani w biurze, ani w laboratorjum nie ukazywał się, o którego istnieniu, jednak wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa wiedzieli. Wiedzieli również, że się nazywa — „ajent nr. 7000". Jeszcze jeden szczegół: nikt z pracowników swego faktycznego szefa nigdy na oczy nie widział, gdyż porozumiewał się on wyłącznie z von Iglem.

Ale gdzie i kiedy?

Od godz. 1 do 2 i pół była przerwa obiadowa. Wszyscy urzędnicy „biura badań" wraz ze swoim urzędowym szefem opuszczali lokal biurowy. Po wyjściu z kamienicy v. Igel skręcał naprawo, robił 100 kroków i tu przed olbrzymim sklepem gotowego ubrania „Carton et Sohn" wsiadał zawsze do jednej i tej samej limuzyny, czarnej, która prawie codzienie czekała na niego z zasuniętemi firankami. Na tylnem siedzeniu, głęboko wciśnięty w kąt siedział młody człowiek o bladej twarzy, której nieregularne rysy nie wzbudzały sympatji, a jednocześnie świadczyły o wielkiej sile woli. Rozmówcą inż. v. Igla był tajemniczy „ajent nr. 7000".

KATASTROFA ZE STATKIEM „TOULON".

2-go listopada w parę minut po północy niewielki francuski parowiec „Toulon", mający na pokładzie załogę z 4 oficerów i 27 majtków, jak również kilkunastu pasażerów wypłynął z portu newyorskiego. A nazajutrz na kwadrans przed południem, kiedy „Toulon" był już na pełnem morzu, na statku nastąpił wybuch strasznej siły. W jednej chwili cały statek stanął w płomieniach, gdyż ładunek jego składał się z lekkopalnych olejów przeznaczonych dla francuskiej armji.

Uratować się zdołało tylko dwóch majtków, którzy opowiedzieli o przebiegu katastrofy. Przed wyruszeniem statku w drogę, jeden z ludzi v. Igla i „ajenta nr. 7000" załadował do okrętu „maszynkę"...

Wkrótce po katastrofie „Toulonu" zaszedł cały szereg wypadków z innemi okrętami. Ogółem w ciągu roku zginęło od tajemniczych wybuchów 33 parowce. Wszystkie należały do Anglji, Francji lub Włoch, a wszystkie były załadowane materjałami wojennemi, przeznaczonemi dla armji sojuszniczych.

Było zupełnie niewątpliwem, że wszystkie te katastrofy były dziełem jednej i tej samej zbrodniczej ręki, potężnej, ściśle zakonspirowanej organizacji działającej na szkodę aljantów, a więc na rzecz Niemiec. Angielski kontr-wywiad w Stanach Zjednoczonych sprowadził najzdolniejszych wywiadowców z Anglji, wydawał dziesiątki tysięcy funtów na wykrycie zbrodniarzy. Wszystki było napróżno: statki wylatywały w powietrze jeden po drugim.

Zresztą, nietylko statki.

11-go grudnia 1914 r. w pobliżu Detroit wyleciała w powietrze fabryka wyrabiająca pociski dla Anglji i Rosji. Zginęło przytem przeszło 200 ludzi. W lutym kwietniu i lipcu 1915 r. to samo zdarzyło się z kilkoma innemi fabrykami, produkującemi artykuły wojenne dla koalicji antyniemieckiej.

Potem zaczęły wylatywać w powietrze mosty kolejowe, co niezmiernie utrudniło terminową dostawę amunicji i broni do portów.

ZAKRES DZIAŁALNOŚCI „BIURA BADAŃ".

Na czele chemicznego laboratorjum „biura badań" stał niemiecki inżynier, Wilhelm Schiele. Pod jego kierownictwem w laboratorjum produkowano piekielne maszyny opatrzone w mechanizmy zegarowe. Maszyny te w postaci stosunkowo niewielkich skrzynek drewnianych przenoszone były, oczywiście, w sposób nielegalny przez współpracowników „biura" przebranych za majtków lub tragarzy na przeznaczone statki lub do fabryk amunicji.

Poza piekielnemi maszynami „biuro badań" trudniło się fabrykacją fałszywych paszportów dla wysyłanych do najrozmaitszych krajów niemieckich szpiegów. Jednocześnie „biuro" prowadziło na terytorjum St. Zjednoczonych proniemiecką propagandę. Na jak wielką skalę prowadzona była cała akcja, można sądzić z tego, że miesięczny budżet „biura" wynosił około 10 milj. dolarów.

Ażeby pod nosem amerykańskiej policji politycznej i sztabu generalnego, jak również połączonego kontr - wywiadu angielsko - francuskiego prowadzić w ciągu roku taką akcję, trzeba było, ażeby na czele organizacji stał człowiek, wyjątkowych zdolności i energji.

Tym człowiekiem był właśnie „ajent nr. 7000", ówczesny kapitan armji niemieckiej, a obecny kanclerz Rzeszy — von Papen.

Likwidowanie republiki niemieckiej

przez rząd von Papena.

BERLIN, 8.6. — Nowy rząd Rzeszy dąży energicznie do zlikwidowania panowania socjaldemokratów na terenie Prus. W tym celu ma być zwołany jak najśpieszniej nowy sejm pruski, dla powołania nowego rządu pruskiego.

W rozmowach z kanclerzem von Papenem hitlerowcy zażądali dla siebie w przyszłym rządzie pruskim teki premjera oraz czterech innych resortów. Propozycja wybrania premjerem pruskim posła niemiecko-narodowego Winterfeldta została przez hitlerowców odrzucona.

Koła republikańskie są zaskoczone posunięciami von Papena. Przypuszczały one, że pruski gabinet socjalisty Brauna utrzyma się jeszcze czas dłuższy i że zdoła on może uratować Prusy przed rządami Hitlera.

Von Papen wywiera nacisk także bezpośrednio na rząd Brauna, odmawiając mu przyznanej poprzednio sumy 100 miljonów marek na pokrycie deficytu budżetowego.

BERLIN, 8.6. — Przedstawicielowi agencji Reutera złoży von Papen oświadczenie, iż gdyby wybory lipcowe do Reichstagu nie dały zdecydowanej większości, parlament będzie ponownie rozwiązany.

Na konferencji przywódców narodowych socjalistów, niemiecko-narodowych i frakcji centrowej zażądał von Papen utworzenia nowej koalicji rządowej w sejmie pruskim, która utworzyłaby rząd mogący zastąpić gabinet socjalisty Brauna. Na wypadek, gdyby stronnictwa te nie zdołały dojść do porozumienia, kanclerz zapowiedział wprowadzenie komisa rzarządowego w Prusach.

Akcja rządu wywołuje wielkie wzburzenie w kołach socjalistycznych, które podkreślają, że postępowanie kanclerza i jego rządu jest sprzeczne z konstytucją wejmarską.

Zjazd wojewodów

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 8.6. (Tel. wł.). W czwartek odbędzie się w Warszawie zjazd wojewodów na dwudniowe obrady w sprawach administracyjnych.

OLBRZYMIA AFERA POBOROWA

Od 300 do 5 tys. dolarów za zwolnienie od wojska.

WARSZAWA, 8.6. Od dłuższego czasu do wojskowych władz śledczych nadchodziły wiadomości, iż wielu młodych ludzi, szczególnie Żydów, stających przed komisjami poborowemi, mimo doskonałego stanu zdrowia, nie było wcielonych do szeregów.

W toku dochodzenia, przeprowadzonego przez żandarmerję i wojskowe władze sądowo - śledcze, ustalono, że na czele szajki aferzystów poborowych stał Jan Rogacki, b. porucznik wojsk sanitarnych, zatrudniony w szpitalu Mokotowskim i Ujazdowskim. Centrala, do której zgłaszali się kandydaci na zwolnienie z wojska, mieściła się w domu przy ul. Pawiej 12 w sześciopokojowym lokalu Chaima i Szmula Sroków.

Do lokalu tego nocy ubiegłej wkroczyły władze bezpieczeństwa i aresztowały kilku klijentów szajki, którzy załatwiali sprawy uwolnienia z wojska. Wśród aresztowanych znajdują się: Szmul Rozenman, Symcha Dreszer, Mojsie Morgenstern, Gedale Brzytwa i Michel Erlich.

W czasie szczegółowej rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu, poza szeregiem kompromitujących dokumentów i notatek, znaleziono olbrzymi portfel weksli, na ogólną sumę około 300.000 zł., wystawionych przez szereg znanych i wysoko postawionych osobistości w Warszawie.

Jak się okazało, Rogacki pożyczał wielu wpływowym osobom pieniądze, dzięki temu potrafił zdobyć ich zaufanie, które następnie wykorzystywał dla swoich celów.

Wspólnikiem Rogackiego i Sroków był oficer służby czynnej, referent w okództwie OKI. por. Wincenty Rudziecki, przyjaciel Rogackiego od szeregu lat.

Kombinacje szajki polegały na tem, że Rudziecki za odpowiednio wysokiem wynagrodzeniem wychodził z biura na ulicę, do jakiegoś telefonu publicznego, z którego następnie dzwonił do swego biura i dyktował telefonogram, nadany rzekomo przez departament uzupełnień M. S. Wojsk.

Dyżurny urzędnik, odebrawszy taki telefonogram, zwalniający danego poborowego, lub przenoszący go do ponadkontyngentu, referował następnie sprawę referentowi temuż por. Rudzieckiemu, który nadawał jej dalszy bieg, zwalniający w rezultacie poborowego od służby wojskowej.

Szajka aferzystów za zwolnienie poborowego pobierała od 300 do 5.000 dolarów.

Afera zatacza coraz szersze kręgi i jest ona jedną z największych afer poborowych, od czasu afery Fuchsa i Zapałtyńskiego.

Por. Rudziecki osadzony został w więzieniu wojskowem przy ul. Dzikiej, Rogucki zaś i pozostali członkowie — w więzieniu na Pawiaku przy ul. Dzielnej.

Większość rządowa we Francji

powinna być silniejsza.

Rząd Herriota stanął we wtorek przed parlamentem. Deklarację rządową odczytał w izbie deputowanych Herriot, a w senacie — Renoult.

Rząd — głosi deklaracja — w zakresie polityki wewnętrznej dążyć będzie do szybkiej poprawy stosunków finansowych. Przewidziany jest wzmożonych wymian gospodarczych program wielkich robót, mający na celu zmniejszenia bezrobocia, przewidziane są dalej reorganizacje środków ochrony gospodarczej systemem i układów międzynarodowych. Rząd zastosuje aktywną politykę w zakresie rozwoju gospodarczego i socjalnego kolonij, dążyć będzie do reorganizacji ubezpieczeń społecznych i do rozszerzenia akcji pomocy dla bezrobotnych. Wreszcie projektuje wprowadzenie bezpłatnego nauczania w szkołach drugiego stopnia oraz przygotowuje projekt amnestyj dla przestępców politycznych. Pod względem polityki zagranicznej kierować się będzie rząd koniecznością ugruntowania pokoju na ogólnej organizacji Europy i całego świata i dążyć będzie do odprężenia politycznego, do porozumienia gospodarczego i rozbrojenia moralnego. W sprawie odszkodowań Francja nie pozwoli kwestjonować swych praw do odszkodowań, praw wynikających nietylko z traktatów, lecz i z wzajemnych układów, w których zaangażowany jest honor sygnatarjuszy. Świat, któryby się oparł sile prawa, poddałby się wcześniej lub później pod panowanie siły.

PARYŻ, 8.6. — W głosowaniu nad wnioskiem zaufania dla gabinetu Herriota, wedle ostatecznych obliczeń za wnioskiem padło 384 głosy, przeciwko 115, przy 110 wstrzymujących się od głosowania.

Po obliczeniu głosów doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy Herriotem i Tardieu, który zapytał, czy może liczyć na lojalność nowego premjera i ministra spraw zagranicznych w Lozannie.

— Moje stanowisko — powiedział Tardieu — w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa narodowego było jasne i zdecydowane, natomiast linja polityczna nowego rządu nie daje w tej mierze dostatecznych gwarancyj.

Herriot odpowiedział, że trzymać się będzie tezy, wyłuszczonej w ekspose i żadnych innych wyjaśnień dawać na ten temat nie myśli. Część izby poczęła wtedy wołać, że Herriot wykręca się sianem w najważniejszej dla Francji sprawie.

PARYŻ, 8.6. — „Journal" pisze, iż z uwagi na ważne konferencje międzynarodowe większość dla rządu Herriota powinna być silniejsza aniżeli wykazało wczorajsze głosowanie.

Prasa prawicowa zajmuje stanowisko krytyczne wobec wczorajszych wywodów premjera. „Echo de Paris" pisze, iż stanowisko Herriota w sprawie rozbrojenia było mało przekonywujące, a jego deklaracja programowa niejasna. „Order" nazywa ekspose Herriota kompromisem między interesami socjalistów i kapitalistów.

Narady w sprawie

POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

WARSZAWA, 8.6. (Tel.wł.). Przybył do Warszawy poseł Rzeczypospolitej w Berlinie Wysocki. Dziś był przyjęty przez m. Piłsudskiego.

Zatarg o urlopy

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

ŁÓDŹ, 8.6. W dwu wielkich fabrykach łódzkich, należących do Związku przemysłu włókienniczego, dyrekcje uczyniły pracownikom umysłowym zatrudnionym w administracji fabryk, propozycję, aby wykorzystali swe urlopy wypoczynkowe w okresie dwutygodniowym, zamiast, jak dotychczas, miesięcznym.

Propozycja ta spotkała się z protestem pracowników, a wówczas kierownictwo oświadczyło, że może wstrzymać na pewien czas udzielanie urlopów, gdyż wkrótce ukaże się dekret, zmieniający czas trwania urlopu pracowników umysłowych z jednego miesiąca na dwa tygodnie.

Niedowierzającym i chcącym już rozpocząć miesięczny urlop pracownikom dano do zrozumienia, że urlop ten może dla nich stać się bezterminowy i bezpłatny.

Szkolnictwo polskie

WE FRANCJI.

Liczba dzieci w wieku szkolnym, korzystających z nauki języka polskiego, wynosi we Francji w klasach polskich szkół powszechnych 21.194 (10.779 chłopców i 10.415 dziewcząt). Obsługuje je 158 nauczycieli polskich. Do przedszkoli polskich uczęszcza 3.131 dzieci (1416 chłopców i 1715 dziewcząt), kierowanych przez 30 ochroniarek. Najwięcej dzieci uczęszcza do klas polskich na północy Francji oraz w Alzacji.

ZYLAKI I HEMOROIDY

Zamówienia sowieckie

W PRZEMYŚLE POLSKIM.

WARSZAWA, 8.6. (Tel.wł.). Wrócił z Berlina do Warszawy przedstawiciel katowickiej spółki akcyjnej dla górnictwa i hutnictwa konsul Brygiewski, który w Berlinie pertraktował z przedstawicielstwem sowieckiem w sprawie zamówień dla polskiego przemysłu hutniczego. Rokowania dały wyniki pozytywne. Formalne umowa będzie zawarta w połowie przyszłego tygodnia. Zamówienia sowieckie w Polsce sięgają sumy 40 milj. zł.

Nowy balon

PROF. PICCARDA.

ZURYCH, 8.6. — Przygotowania profesora Piccarda do nowego lotu w stratosferę są już niemal ukończone. Tym razem start odbędzie się z Zurychu, przyczem prof. Piccardowi będzie towarzyszył znany fizyk belgijski, Cosyn. Balon wzniesie się pod flagą belgijską.

Cały aparat, wykonany w Augsburgu waży 800 kilogramów i posiada szereg nowych urządzeń, opartych na doświadczeniach lotów poprzednich.

W ciągu dn. najbliższych mają być ukończone ostateczne przygotowania do startu balonu, który niezwłocznie przy pierwszym pogodnym dniu wzniesie się w stratosferę. Prof. Piccard oblicza, że start nastąpi mniej więcej za dwa tygodnie. Tym razem profesor przygotowany jest na wzniesienie się powyżej szesnastu kilometrów.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, o umiarkowanem zachmurzeniu nieba. Ciepło. Temperatura w ciągu dnia około 22 st. Słabe wiatry zachodnie.

Z Genewy do Gdańska

winna być przeniesiona Liga Narodów.

MARSYLJA, 8.6. — Dzisiejszy „Le Petit Marseillais", najpoczytniejszy na południu Francji dziennik informacyjny, zamieszcza wstępny artykuł znanego paryskiego publicysty, Ludovica Naudeau, na temat stosunków polsko-gdańskich. Autor stwierdza, że wolne miasto Gdańsk jest zagrożone przez rozgorączkowane „bandy hitlerowskie", przygotowujące tam jawnie niebezpieczny akt gwałtu, który może poważnie zagrozić pokojowi Europy.

Jako najpraktyczniejszy sposób zapobieżenia gwałtom prusko-gdańskim autor proponuje, zupełnie poważnie, przesiedlenie w możliwie najszybszym czasie Ligi Narodów z Genewy do Gdańska.

„Można sobie wyobrazić — pisze Naudeau — jak byliby zaskoczeni wszyscy „mężowie" z pod znaku „swastyki" i „stalowego hełmu", a z nimi reszta warchołów, zebranych w tem mieście i knujących najgorsze plany, gdyby pewnego dnia rozeszła się po Europie taka wiadomość: Liga Narodów, protektorka miasta Gdańska, ustala z dniem dzisiejszym swą siedzibę w Wolnem Mieście i postanawia urzędować tam dotąd, dopóki pokój w tym punkcie Europy nie będzie ostatecznie zagwarantowany"...

Autor podkreśla, że wprawdzie Liga nie posiada armji, lecz znaczenie miałoby w tym wypadku reprezentowane przez nią prawo międzynarodowe, na mocy którego Liga, przebywając na miejscu, potrafiłaby niewątpliwie zmusić do uspokojenia się wszystkich tych konspirantów, którzy działają dzisiaj bez żadnej kontroli na terenie Wolnego Miasta.

Decyzja taka miałaby — zdaniem autora — niezwykle doniosłe znaczenie dla pokoju Europy.

Zadużo sobie

POZWALAJĄ.

(KAP) W ostatnich czasach mnożą się wypadki rzucania obelg w prasie żydowskiej na Kościół i duchowieństwo katolickie. Wyraźnie prowokuje się społeczeństwo katolickie. Ostatnio np. warszawskie pismo żargonowe „Naje Folksczajtung" (z 22 maja) z okazji wydania encykliki „Caritate Christi" tak pisze:

„Papież wydał do swego motłochu długie gadanie, które nazywa się po łacinie „encyklika", prosto powiedziawszy — list, który powinien obiec cały świat katolicki i podać do wiadomości, co myśli o cierpieniach ludzkości jej władca" itd. w tym tonie i formie.

Uważamy, że ludność żydowska w dobrze zrozumianym swym interesie powinna unikać drażnienia ludności katolickiej i obrażania jej uczuć. Zwłaszcza w czasach kryzysu.

Demonstracja w Waszyngtonie

weteranów wojny światowej.

LONDYN, 8.6. Wczorajsze demonstracje weteranów wojny światowej na ulicach Waszyngtonu miały przebieg spokojny. Około 5000 uczestników wojny przeszło od Białego Domu do Kapitolu. Demonstrantom towarzyszyły silne oddziały policji, które strzegły porządku i nie dopuszczały do zmieszania się tłumu z pochodem. Udział w demonstracji wzięli mężczyźni w wieku od 25 do 50 lat.

Charakterystycznem dla stosunków amerykańskich objawem był jednoczesny udział białych i czarnych w pochodzie. Murzyni ze stanów południowych szli oddzielnie od białych z tych samych stanów ze względu na silne antagonizmy między białą i czarną rasą na południu Ameryki, natomiast murzyni i biali ze stanów północnych, gdzie tolerancja wobec murzynów jest większa, maszerowali razem.

Weterani wojny światowej byli nagół ubrani bardzo nędznie. Nieśli oni transparenty z napisami domagającemi się chleba, pracy i niezwłocznej wypłaty rent. Po dojściu do Kapitolu pochód rozwiązał się spokojnie, weterani wrócili do swoich kwater, niektórzy z nich nocują pod gołem niebem.

Z powodu krytycznego stanu finansów w St. Zjedn. istnieje małe prawdopodobieństwo, aby żądanie wypłacenia renty było uwzględnione. Prezydent Hoover wprawdzie wypowiedział się przeciwko projektowi wypłaty rent, natomiast senat pod wpływem demonstracji odrzucił projektowane redukcje rent inwalidzkich.

Votum separatum

W SPRAWIE WORONIESKIEJ.

WARSZAWA, 8.6. Sprawa skazanej wczoraj księżniczki Zofji Woronieckiej-Toepferowej na trzy lata twierdzy, budzi nowe zainteresowanie, wobec wiadomości, iż wyrok sądu zapadł jednomyślnie. Mianowicie, że sędzia referent p. Rybiński założył votum separatum, wyrażając zdanie za skazaniem Woronieckiej na rok twierdzy. W związku z tem, zapowiedziana przez obrońcę Woronieckiej, adw. Sobotkowskiego, skarga apelacyjna ma znacznie większe szanse w drugiej instancji.

Co do rodzaju wymierzonej kary Woronieckiej — twierdzy, to rzadko stosowany ten rodzaj kary różni się od więzienia tem, że skazany wprawdzie odbywa karę w więzieniu, wobec braku w Polsce twierdz, gdzieby można osadzać skazanych, ale korzysta z szeregu ulg w czasie odbywania kary. Nie obowiązuje go więc strój aresztancki, może chodzić we własnem ubraniu, ma daleko większą swobodę, gdyż ma prawo korzystać z całodziennego spaceru nieużywany jest też do żadnych ciężkich prac.

Ponadto skazanie na twierdzę nie skutkuje pozbawienia praw obywatelskich i kara z wyroku sądowego nie wpisywana jest do rejestrów karnych, prowadzonych przez urzędy śledcze. Woroniecka po wyroku sądowym odwieziona została do więzienia na Pawiaku i tam prawdopodobnie przebywać będzie nadal.

Następstwa reformy szkolnej.

W szkolnictwie naszem dzieją się obecnie rzeczy, które wymagają publicznego omawiania. Znajomość bowiem atmosfery współczesnej szkoły polskiej i czujność społeczeństwa może tę szkołę uchronić od katastrofy, która jej grozi.

Niedawno odbyła się na terenie ciał ustawodawczych i na łamach prasy wielka dyskusja w sprawie reformy szkolnej. Posłuszna większość sejmowa uchwaliła bez zmiany projekt rządowy, mimo, iż wypowiedziały się przeciw niej tak poważne czynniki, jak uniwersytety krakowski i lwowski, Episkopat i najpoważniejsze organizacje społeczne i fachowe.

Uchwalone ustawy szkolne dały ministrowi oświaty nieograniczone pełnomocnictwa w sprawie zmiany ustroju szkolnictwa, programów i nadzoru. Nowe ustawy wchodzą w życie z dniem 1 lipca rb. Gdy mówcy opozycyjni w Sejmie krytykowali pośpiech, z jakim ustawy szkolne traktowała większość rządowa i domagali się bliższych wyjaśnień co do programu nowej szkoły, wiceminister Pieracki zapewniał, iż wszelkie obawy są płonne, gdyż Ministerstwo opiera się na doświadczeniach dotychczasowych i posiada już prawie gotowe programy.

Dawano zapewnienia, iż natychmiast po ogłoszeniu ustaw szkolnych w Dzienniku Ustaw ukażą się rozporządzenia wykonawcze i programy, przed ukończeniem jeszcze roku szkolnego.

I cóż się okazało dotychczas?

Oto Ministerstwo nie zrobiło dotychczas nic, aby bodaj sfery fachowe poinformować jak ma wyglądać szkolnictwo nasze po ferjach wakacyjnych.

Na posiedzeniu Koła TNSW. w Krakowie (opanowanego przez sanację), sam minister p. Jędrzejewicz powiedział:

Dreszcz mnie przechodzi na myśl o zmianie konstrukcji programów, sytuacji nauczycieli i uczniów, ich roboty szkolnej i domowej, o wtłoczenie w tryby nowej maszyny miljonów dzieci i 100 tysięcy nauczycieli. Ale trudno!

I dalej mówił:

...oblicze przyszłej szkoły, którego jako minister nie będę już oglądał, jest w ręku nauczycielstwa, które musi przyjąć ciężar i wagę odpowiedzialności za wykonanie ustawy, którą gdzieś, ktoś przyjął — a wykonawcy jej przyjąć ją muszą dobrowolnie lub z nakazu.

To przemówienie p. Jędrzejewicza najlepiej charakteryzuje obecną sytuację szkolnictwa w Polsce. Cechą jej zasadniczą jest w tej chwili niepewność i niejasność jutra.

Jedynem zarządzeniem, jakie wyszło z Ministerstwa jako zarządzenie wewnętrzne do szkół, jest modyfikacja dotychczasowych programów w 5-ym i 6-ym oddziele szkoły powszechnej i 2-ej klasie gimnazjum. Mianowicie usuwa się z oddziału 5-go szkoły powszechnej i drugiej klasy gimnazjum naukę języka obcego (niemieckiego, wzglednie francuskiego), a w oddziałach 6-ym i 7-ym szkoły powszechnej zmniejsza się ilość godzin tego przedmiotu.

Zarządzenie to wprowadza t. zw. program przejściowy, czyli nie dając nic nowego, paczy to, co jest obecnie. Sądząc z dotychczasowych posunięć, Ministerstwo chce zalegalizować nowy ustrój szkolny doryweczo, kawałkami. Nikt nie wie, nawet minister, jak będzie wyglądała nowa szkoła powszechna lub gimnazjum 4-letnie. Wiadomo tylko, że ma być zwinięta pierwsza klasa gimnazjalna od nowego roku szkolnego i że wskutek tego usunie się z gimnazjum około 500 nauczycieli szkół średnich, dla których ma się znaleźć miejsca w szkołach powszechnych. Ale i w szkołach powszechnych reforma ma się zacząć od redukcji nauczycieli.

Bo oto w województwach południowych i zachodnich nie będzie w nadchodzącym roku szkolnym pierwszych oddziałów. W województwach tych rozpoczynał się wiek szkolny po 6-ym roku życia, obecnie wyszło zarządzenie, by 6-latki pozostawić w domu, odroczyć ich przyjęcie do szkoły o rok. W ten sposób zmniejszy się ilość dzieci szkół powszechnych o 270 tysięcy, a temsamem powstanie możność zredukowania ilości nauczycieli o 4.500.

Mówi się także o skasowaniu siódmych oddziałów szkół powszechnych, jako zbędnych w obecnie wprowadzanym ustroju szkolnym, co znów pozwoli zredukować ilość nauczycieli o kilka tysięcy.

Jeżeli do tego dodamy likwidację pierwszych klas seminarjów nauczycielskich, przesądzoną już w ustawie, która pozwoli również zmniejszyć o kilkaset ilość nauczycieli, to będziemy mieli pełny obraz tego, co realnie da nowa ustawa w najbliższej przyszłości. Będzie z niej zadowolony przedewszystkiem minister skarbu, gdyż wydatki personalne w szkolnictwie będzie mógł zmniejszyć bardzo poważnie.

Najmniej zadowolone z tej reformy będzie, oczywiście, nauczycielstwo, na którego barki, znacznie uszczuplone przez redukcje etatów, spadnie obowiązek realizacji reformy. Również i społeczeństwo nie może być z niej zadowolone. Los dzieci jest niepewny, zwłaszcza tych, które miały iść do gimnazjum. Znaleźć dla nich miejsca w szkołach powszechnych, zwłaszcza na prowincji, będzie trudno.

Przepełnienie klas szkół powszechnych (obecnie wypada na 1 nauczyciela 62 dzieci), uniemożliwia wprost przygotowanie dzieci do zdobycia dalszego wykształcenia w nowem, 4-letniem gimnazjum.

Radosna twórczość naszych reformatorów, rozwijająca się w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego i finansowego, da w rezultacie tylko obniżenie oświaty i kultury kraju.

ZASYCHANIE.

Zestawienia procentowe p. min. Zawadzkiego.

P. minister Zawadzki, zastępca prezesa Rady ministrów, na zebraniu posłów i senatorów BB. dnia 1 bm., zabarwiając przedstawienie stanu gospodarczego kraju pocieszająco, mówił m. in. o przywozie i wywozie:

„Jeżeli jednak przejdziemy do ogólnych cyfr, charakteryzujących całe położenie gospodarcze, to przekonamy się, że u nas natężenie kryzysu nie jest silniejsze, niż w innych krajach, przeciwnie jest słabsze, niż gdzieindziej.

Jeżeli porównamy ostatnie miesiące z rokiem 1927, stwierdzimy wszędzie zmniejszenie się bardzo znaczne obrotu. Zmniejszenie przywozu waha się od 39 do 72 proc. W Polsce zmniejszenie się przywozu wynosi 72 proc., w Rumunji 71 proc., na Węgrzech 68 proc., w Niemczech 68 proc., w Stanach Zjednoczonych 62 proc., w Czechosłowacji także 62 proc. Więc pod względem przywozu zmniejszenie nasze przedstawia się poważnie, ale nie bardzo się różni od zmniejszenia się przywozu w innych krajach.

Jeżeli natomiast weźmiemy cyfry, dotyczące wywozu, to tam stoimy na trzeciem miejscu. Wywóz zmniejszył się u nas o 54 proc., w Stanach Zjednoczonych o 62 proc., we Francji także o 62 proc., w Austrji o 62 proc. we Włoszech o 58 proc., na Węgrzech i w Rumunji o 56 proc. Lepiej od nas stoi Anglja, gdzie wywóz zmniejszył się o 47 proc. i Niemcy, gdzie zmniejszenie wywozu wynosi 39 proc. Jeżeli chodzi o wywóz, to pomimo trudności, stawianych naszemu wywozowi ze wszystkich stron, potrafiliśmy nie dopuścić do tego, by zmniejszył się w tym stopniu, co w innych państwach".

Niezłe objaśnienie i uzupełnienie tych wywodów, obliczonych na pocieszanie, znajdzie się w sanacyjnej „Prawdzie" łódzkiej (nr. 23 z 5 bm.) wydanej równocześnie z przemówieniem p. ministra Zawadzkiego:

„Na uwagę zasługują liczby, obrazujące rozmiary naszego handlu zagranicznego w ostatnich latach i w pierwszych miesiącach roku bieżącego.

Wartość naszego wywozu i przywozu wynosiła:

	przywóz	wywóz
	w milj. zł.	
1927 r.	2.892	2.515
1928 r.	3.362	2.508
1929 r.	3.111	2.813
1930 r.	2.246	2.433
1931 r.	1.462	1.878
1932 r. (styczeń-kwiecień)	288	383

W roku ubiegłym wartość przywozu w pierwszych czterech miesiącach wyniosła 538 a wartość wywozu 619 miljonów złotych, jeżeli więc spadek obrotów zagranicznych pójdzie w roku bieżącym w tem samem tempie jak w roku ubiegłym — a nic nie przemawia za tem, by miało być inaczej — to bilans handlu zagranicznego za r. 1932 zamknie się po stronie przywozu kwotą około 700—750 miljonów złotych, a po stronie wywozu kwotą około miljarda złotych.

Już zeszłoroczne obroty naszego handlu zagranicznego były znacznie niższe od najniższych, jakie osiągnęliśmy od roku 1923, tj. od wprowadzenia stałej jednostki obrachunkowej, względnie od pierwszej stabilizacji waluty i od chwili rozpoczęcia racjonalnego i realnego obliczenia wartości przywozu i wywozu. Obroty tegoroczne zapowiadają się na poziomie dawnych lat przedwojennych, gdy ziemie polskie zaledwie zaczynały wchodzić w szersze handlowe stosunki z zagranicą. Zdaje się, że w dość szybkiem tempie zbliżamy się do stanu kompletnej samowystarczalności gospodarczej, do owej tak gorąco z wielu stron zachwalanej i zalecanej autarkji i że niebawem na własnej skórze przekonamy się, czy stan ten jest dobrodziejstwem czy klęską dla ludności.

W porównaniu z rokiem 1929 jesteśmy niewątpliwie o połowę biedniejsi".

Żadne zestawienia procentowe z krajami, które mają z czego kurczyć swe obroty, dziesięć i dwadzieścia razy większe od polskich, nie zaciemnią tej prostej prawdy, że zasycha całkowicie nasze życie gospodarcz, a w związku z niem także i wymiana towarów z zagranicą.

Ogólno-Krajowy Związek Wierzycieli

z siedzibą w Warszawie.

Dnia 23 maja rb. odbyło się organizacyjne walne zgromadzenie powyższego Związku, którego statut zarejestrowany został przez komisarjat rządu w dniu 31 marca rb.

Związek zorganizowany jest na wzór pokrewnych instytucyj zagranicznych i ma na celu: a) udzielanie informacyj ogólnych i branżowych o zdolności kredytowej, b) prowadzenie list ewidencyjnych dłużników, c) stałą kontrolę dłużników, d) organizację zbiorowej windykacji należności, e) przeprowadzanie w imieniu swoich członków układów i porozumień sądowych i pozasądowych z dłużnikami, f) obronę wierzytelności hipotecznych i t. p.

Związek opiera się zasadniczo na organizacji branżowej, a jego działalność można określić jako zapobiegawczą, zmierzającą do niedopuszczenia do wykorzystywania obecnej depresji gospodarczej przez niesumiennych dłużników celem uchylenia się od honorowania swoich zobowiązań.

Chodzi tu o placówkę nowego rodzaju, której w Polsce było dotychczas brak i która niewątpliwie będzie poważnym czynnikiem w obecnej sytuacji gospodarczej.

Związek mieści się w Warszawie, Al. Jerozolimskie 20, m. 5, gdzie też są przyjmowane zapisy na członków. Wpisowe ustalone zostało na zł. 25 — składkę miesięczną na zł. 10.

Do rady nadzorczej, zarządu i komisji rewizyjnej Związku weszli ze sfer finansowych, handlowych i przemysłowych: 1) do rady: pp. Ludwik Darowski (prezes), Zygmunt Kiltynowicz (wiceprezes), Wacław Wiślicki (wiceprezes), K. Ambrożewicz, S. Axelrot, R. Battagia, St. Breitkopf, St. Dzierżanowski, H. Fortini, J. Gebethner, F. Golde, B. Herse, T. Kobyliński, P. Koprowski, L. Kozłowski, J. Kocięcki, Jerzy Michalski, T. Mincer, Wł. Młodzianowski, J. Neufeld, Jan Patzer, J. Polikier, M. Rogowski, St. Skoniecz ny, A. Szczepanik, W. Stok, T. Tchorzewski, 2) do zarządu: pp. B. Korwin-Szymanowski (prezes), M. Zajdenman (wiceprezes), J. Jakubowski (wiceprezes), J. Zarębski, St. Lambert, J. Weyers, A. Monitz oraz zastępcy: pp. T. Herse, J. Szczerbiński, sekretarz generalny A. Lipiński, 3) do komisji rewizyjnej: pp. dyr. K. Rybiński, dyr. W. Miller, dyr. J. Skowronek.

Bilans lotów transoceanicznych.

109 prób przelotu — 17 z tragicznym wynikiem.

O losach odważnego lotnika polskiego, Stanisława Hausnera, nic niewiadomo: czy udało mu się gdzieś wylądować, co go spotkało?

Zanim się zagadka losu naszego rodaka wyjaśni, warto na podstawie danych cyfrowych zdać sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństw i przeszkód, jakie sprawia przed każdym zdobywcą powietrza lot transoceaniczny, gdy chodzi o przelot z jednego kontynentu na drugi ponad bezmiarem oceanu.

Otóż na odbywającym się kongresie międzynarodowym lotnictwa transoceanicznego, któremu patronuje i przewodniczy włoski minister lotnictwa, generał Balbo, przedstawił lotnik szwajcarski, kom. Arthur Flury z St. Gallen referat, z treści którego wynika, iż dokonano dotychczas **109 przelotów nad oceanem,** w której to liczbie 20 przelotów przypada na statki powietrzne lżejsze od powietrza, a 89 na aeroplany. Z ogólnej liczby przelotów, **17 zakończyło się tragicznie śmiercią pilotów** i zniszczeniem aparatów, 35 zaś wypadków w czasie lotu ograniczyło się tylko do uszkodzeń aparatów, nie pociągając za sobą straty życia ludzkiego. Z liczby tych 17 wypadków przypada 14 na samoloty typu lądowego i 4 na hydroplany.

Warunki atmosferyczne podczas przelotu na tak wielkiej przestrzeni, jak lot transoceaniczny odgrywają pierwszorzędną rolę i przy dzisiejszym stanie techniki lotniczej mogą nałożyć hamulec najmocniej nawet napiętej woli do zwycięstwa nad przestrzenią.

Z DNIA.

SOJUSZ POLSKO-FRANCUSKI.

„Kurjer Warszawski" zamieścił artykuł gen. Sikorskiego, poświęcony sprawie sojuszu Polski z Francją.

Stwierdziwszy, że sojusz ten gwarantuje w obecnych warunkach pokój w Europie środkowej, autor polemizuje z poglądem wyrażonym w części radykalnej prasy francuskiej, że sojusz polsko-francuski stwarza podstawy dla polityki siły sprzymierzonych państw, która może doprowadzić do zatargów wojennych.

Francja dysponuje wprawdzie do tej pory największą potęgą wojenną na kontynencie europejskim. Oskarżenie jednak republiki francuskiej o agresywne zamiary, którym służyć ma rzekomo jej armja lądowa, oraz flota morska i powietrzna, jest absurdem. W tego rodzaju możliwości nie wierzą w gruncie rzeczy i najwięksi wrogowie narodu francuskiego, znając jego obecne nastroje oraz tak mu właściwe poczucie rzeczywistości, które jest krańcowo przeciwne wszelkim wojnom zaborczym.

Stosuje się to w równej mierze i do Polski, która pomimo rachuby jej wrogów, stawiających na osłabienie polskiej armji, dysponuje wciąż jeszcze najlepiej zorganizowaną siłą w tej części Europy. Polska odrodzona nie żywi i żywić nie może żadnych zamiarów aneksjonistycznych. Polski imperjalizm polityczny, czy ekonomiczny nie istnieje wcale. W gruncie rzeczy nawet podkład ruchu narodowego jest u nas patrjotyczny, a nie nacjonalistyczny. Głębokie natomiast poczucie patrjotyzmu narodu polskiego znajduje swe uzasadnienie nietylko w charakterze ale i w jego historji. Charakter polski bowiem jest pozbawiony wszelkiego poczucia ślepej i zawziętej do drugich nienawiści. Rozdarci natomiast w ciągu półtora wieku na trzy odrębne i w niewoli pogrążone części, starać się musimy usilnie, po odzyskaniu wolności, o jedność duchową narodu i jego wyraźne oblicze. Naród polski jednak nie ma nic wspólnego z duchem egoistycznej wyłączności i brutalnej zaborczości, w których celują niektórzy z jego sąsiadów.

MŁODZIEŻ Z POD ZNAKU BB.

W marcu rb. młodzież wileńska odebrała zarząd Bratniej Pomocy Un. Stefana Batorego w Wilnie z rąk sanacyjnej grupy, która rządziła w ciągu dwu lat ostatnich z p. H. Dembińskim jako przewodniczącym. Zarząd wrócił znowu w ręce młodzieży narodowej. Okazało się jednak, że ustępujący zarząd bardzo niezwykle zachowywał się po usunięciu go a przed zdaniem urzędowania, jak stwierdza „Dziennik Wileński" (nr. 127) na podstawie wiadomości z ostatnich zebrań młodzieży:

— Jak ustępował zarząd p. Dembińskiego!

Odwrót rozpoczęto od **wypłukiwania gotówki.** A więc podjęto już po wyborach wkłady z Wil. prywat. Banku handlowego. W dniu 17 marca czyli w 5 dni po przegranych wyborach, zaciągnięto pożyczkę w kwesturze a conto składek w III trymestrze, przyczem sumy te w miarę sił i możności wydawano, nie krępując się bynajmniej budżetem, udzielając np. obiadów ulgowych na sumę przeszło 1800 zł., zamiast przewidzianych 1500.

Lecz może najcharakterystyczniejsze było zawieranie z pracownikami B. P. umów, które miały zapewnić ze szkodą dla interesów bratniackich pozostawanie na posadach swoich ludzi. Umowy te antidatowano, gdyż noszą one datę 1 lutego 1922, a podpisywane faktycznie były już po wyborach. Że obciążyły one bardzo poważnie budżet bratniacki najlepiej ilustruje fakt nieuwzględnienia w nich okresu wakacyjnego.

Wreszcie w sprawie **otwierania kredytów,** pomimo regulaminowego obowiązku, ustępujący zarząd kredytów na marzec nie otworzył, chcąc najwidoczniej zaciemnić i utrudnić nowemu zarządowi zorjentowanie się w sytuacji finansowej.

Jeżeli komuś tych faktów mało, to niech się postara dowiedzieć, jak po wyborach **porządkowano biuro bratniackie,** jak na gwałt palono najrozmaitsze papierniszki, a m. in. sławetne sprawozdania, zaledwie na 24 godz. przed rejteradą z Bratniaka wydrukowane i jeszcze pachnące farbą drukarską.

Tak nie ustępują koledzy, którzy mają nadzieję w przyszłości znów stanąć do lojalnej **walki o kierownictwo instytucją.**

UWAGI.

Zginął bez wieści.

W szeregu nazwisk bohaterskich lotników transatlantyckich znajdzie się również nazwisko lotnika polskiego Stanisława Hausnera, syna — jak się okazuje — organisty z Jaślisk z pod Sanok. Jest coś głęboko wzruszającego w tym losie, którego celem miała być Polska.

Jeszcze niedawno nikt z nas nie wiedział o istnieniu Stanisława Hausnera, nikt nie przeczuwał, że na obcych brzegach Ameryki goreje jakieś serce polskie ochotą rozsławienia dalekiej swej ojczyzny. A dziś w niekłamanym hołdzie i podziwie schylamy głowy na wspomnienie człowieka, który w tak wzniosły sposób dał wyraz swej tęsknocie za krajem i młodej jakże pięknej ambicji pokazania światu, jakich synów ma Polska i do czego są zdolni, gdy chodzi o przydanie nowego blasku sławie jej imienia.

Nader skromne jeszcze mamy wiadomości o Hausnerze, lotniku, który zginął w bezkresnych odmętach oceanu, nie znamy dokładnie wszystkich pobudek, które nim kierowały w chwili startu, ale ta jedna pobudka, o której mówił przy odlocie, że leci do Warszawy, że chce odwiedzić rodzinę, wystarczy, aby pod pospolitością słów wyczuć porywający patos nostalgji za ojczyzną tego syna organisty z Jaślisk.

Na innem miejscu innym drukiem doniosły jednocześnie pisma o tem, że Sowiety zamówiły u jednego z pisarzy niemieckich dramat, w którym ma być przedstawiona teza, że proletarjusz nie ma ojczyzny.

Nie znamy stanu majątkowego zaginionego lotnika, nie wiemy, czy dorobił miljonów w kraju dolara, ale wiemy napewno, że tu w Polsce syn organisty nie mógł przed wyemigrowaniem do Ameryki zaliczać się do kapitalistów, lecz był jednym z tych, którzy jakoby nie powinni mieć ojczyzny.

A on jednak miał ją i to tak całkowicie, że może służyć za wzór jak kochać daleką ziemię ojców, mimo że nie mogła go ani wyżywić ani odziać należycie.

Stanisław Hausner, choć nie doleciał do Warszawy, znajdując nigdzie na mapie nieoznaczony grób w niezmierzonych głębinach morskich, pozostawi po sobie pamięć nie tylko nieustraszonego lotnika, ale również zada kłam tym, którzy miłość ojczyzny mierzą łokciem zysków, osiąganych na jej łonie.

Stanisław Hausner jest nowem wcieleniem prawdy mickiewiczowskiej, że ojczyzna jest jak zdrowie; ile ją trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto ją stracił. (Č.)

MODA.

Zapomniane melodje.

W życie pełne zgiełku, pośpiechu, nerwowości, wkroczyła — jak kaprys, pełen kontrastu — moda romantyczna. Długie, powiewne suknie — niewygodne, ale urocze. Olbrzymie kapelusze, prześlicznie ocieniające twarz, wysubtelniające rysy. Wreszcie — stare, zapomniane połączenia kolorów, oddawna uznane za banalne, za trącące myszką. Staroświeckie, naiwne zestawienia: żółte z liljowem, blado-różowe z bladoniebieskiem, z białem... To, do czego nas zawsze zachęcały babcie:

— To takie gustowne: pamiętam na moim pierwszym balu miałam białą sukienkę z niebieską szarfą. Wszyscy mówili mi, że wyglądam jak stokrotka...

Tak! Kto dziś mówi takie komplementy młodym pannom? Ale babcie mają rację: dziś uważamy już znowu za gustowne to, na co krzywiliśmy się pogardliwie trzy lata temu. Nosimy sukienki z batystu w jednym kolorze, w subtelnych odcieniach, przepasując je aksamitkami, spiętemi bukiecikiem kwiatków lub przewiązując szarfami. Ogromne, przezroczyste kapelusze przybrane są kwiatkami. Młodzieńczo, naiwnie, i — co najważniejsze — do twarzy.

Wdzięk dzisiejszej mody polega na tem, że nie tłomaczy się ona żadną utylitarnością. Kiedy były modne krótkie suknie, mówiło się, że „ta moda musi się utrzymać, bo w dzisiejszych czasach kobie da sobie rady z trenem, tempo życia tego wymaga" i td. Tymczasem kobieta da sobie radę ze wszystkiem, jeżeli ma na to ochotę. I poradziła sobie w ten sposób, że do pracy, biura, sportów i tp. nosi suknie krótsze, a wtedy, kiedy chce być piękną, czarować, używać godzin wypoczynku — wraca do czasów romantyzmu, kiedy kobieta poza obowiązkami bony, matki i gospodyni, miała za jedyne zadanie być ozdobą życia i natchnień poetów.

Ostatnim krzykiem mody są więc staroświeckie reminiscencje w nowoczesnych toaletach. Jaskrawości? duże desenie? krzyczące barwy? Broń Boże! Modę ubiegłej zimy cechowała antyczna prostota i surowość fałd, opadających od obciśniętych bioder i ramion. Wzór ten zachował się w lecie, jeśli chodzi o suknie wybitnie wieczorowe, o galowym charakterze — ale typowe sukienki letnie, w sezonie, kiedy niema wielkich przyjęć w lokalach zamkniętych, są naiwne, dziewicze i jakby niewspółczesne.

W każdym razie, odgrzewana staroświeczyzna w modzie — jest dziś modna i ma posmaczek pikanterji. Krochmalone batysty, organdiny... Aksamitki, pęczki fiołków, szarfy. Tak niewspółczesne, tak zapomniane, że aż — nowe. Bo przecie nic bezwzględnie nowego niema pod słońcem. Anita.

Na tropie zbrodniarzy,

którzy sprofanowali pomnik Powstańców śląskich.

Podana wczoraj jedynie przez nas wiadomość o profanacji pomnika powstańców śląskich, znajdującego się na cmentarzu sosnowieckim, wywołała **wielkie poruszenie nietylko w Sosnowcu, ale i w całem Zagłębiu.** W ciągu dnia wiele osób odwiedziło cmentarz, aby naocznie przekonać się o uszkodzeniu pomnika.

Miejscowa policja wszczęła również energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców i ustalenia, jakie pobudki kierowały nimi w profanacji pomnika.

Jak nas poinformowano, **policja jest już na tropie sprawców ohydnego czynu** i zna dwa nazwiska. Opryszków nie zdołano jednak dotychczas aresztować, ponieważ ukrywają się oni w obawie przed odpowiedzialnością, jaka im grozi za ich czyn. Dużą pomoc okazała policji w ujawnieniu nazwisk sprawców jedna z osób służby cmentarnej, która poznała w nocy z ub. poniedziałku na wtorek na cmentarzu jednego z owych osobników.

Przypuszczać należy, że policja dołoży wszelkich starań i sprawcy profanacji pomnika zostaną wkrótce ujęci, a jednocześnie wyjaśni się w jakim celu i ewentualnie z czyjej namowy dokonali oni swego zbrodniczego czynu.

—

Pisząc wczoraj o profanacji pomnika, wspomnieliśmy, że został on wykonany przez ś.p. artystę rzeźbiarza Sadowskiego. Jak nas informują obecnie projektodawcą pomnika był inż. Dankowski, a wykonawcą p. Zagórski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 CZWARTEK

Dziś Felicjana
Jutro Małgorzaty
Wschód słońca 3 m. 15.
Zachód „ 19 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
PALACE: *Indyjski grobowiec.*
BĘDZIN
NOWOŚCI: *Świat bez granic.*
DĄBROWA
ARS: *Obcym wolno całować.*
WANDA: *Spętana miłość. — Jim złodziejaszek.*
ZAWIERCIE.
STELLA: *Rycerze mroku.*
ARLEKIN: *Dziewczyna z baletu.*

× CZAS POBYTU na letnisku uprzyjemnia „Kurjer Zachodni".

× ODPUST W GOŁONOGU. Tegoroczne uroczystości odpustowe ku czci św. Antoniego Padewskiego w tutejszym kościele rozpoczną się w nadchodzącą sobotę dn. 11 b.m. solennemi nieszporami o godz. 6 wieczorem. Dalsze nabożeństwa odpustowe odprawiane będą przez dwa następne dni w niedzielę i poniedziałek. Początek nabożeństw o godz. 7 rano; sumy z kazaniami i procesjami o godz. 10 i pół; nieszpory z kazaniami i procesjami o godz. 4.

× POŚWIĘCENIE PÓL W CZELADZI. zwyczajem dorocznym odbędzie się dziś po pierwszej mszy św.

× ZWIĄZEK PAŃ DOMU W SOSNOWCU. Dziś, w czwartek o godz. 16 odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu (ul. Czysta 9. I p.) ogólne zebranie członkiń „Związku Pań Domu" oddziału w Sosnowcu z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, odczytanie protokułu z ogólnego zebrania członkiń Pań Domu, odbytego w dniu 21 maja r.b.; 2) Najlepsza pomoc domowa w czasie miesięcy letnich. Pogadanka wygłoszona przez p. Halinę Mameltkową. Panie otrzymają jadłospisy kolacji letnich i recepty na sporządzanie niektórych potraw i napoi. Konieczne ołówki i papier. 3) Sprawozdanie z wystawy Zw. P. D. w Warszawie, 4) Sprawa inkasentki. 5) Pokaz sprzętów. 6) Wolne wnioski. Od godz. 15 czynny sekretarjat i sekcja sprzętów.

Piękny koncert

W RESURSIE DĄBROWSKIEJ.

Przypominamy, iż w dniu dzisiejszym o godz. 8 wiecz. w sali resursy w Dąbrowie odbędzie się staraniem komitetu Tygodnia L.O.P.P. piękny koncert, którego bogaty program wypełnią chór „Lutni" pracowników Tow. francusko - włoskiego pod batutą p. A. Stamiędy. Gra na skrzypcach p. Romanowicza, przy akompanjamencie p. W. Ornowskiego. Śpiew p. Sajdaka, przy akompanjamencie p. Richterówny. Śpiew pań J. Frontczakówny i A. Heimówny, przy akompanjamencie p. K. Guzikowskiego. Koncert wywołał duże zainteresowanie i niewątpliwie zgromadzi liczne rzesze, pragnące usłyszeć naprawdę piękne popisy śpiewaczo - muzyczne.

—

× Z WALNEGO ZEBRANIA „PRACY" NA SATURNIE. W ubiegłą niedzielę, pod przewodnictwem p. Czapli, odbyło się roczne walne zebranie członków Stow. spoż. „Praca" na Saturnie, przy udziale około 70 członków. Po sprawozdaniu z działalności, która w roku sprawozdawczym wykazała 185 tys. zł. obrotu, udzielono zarządowi absolutorjum. W myśl statutu radę nadzorczą uzupełniono przez wybór trzech członków pp.: J. Wieczorka, Gawrońskiego i Walowskiego, do zarządu natomiast weszli pp.: Czarkowski, Lewandowski i Pochciał. Nadwyżkę w kwocie 2.872 zł. postanowiono w najbliższych dniach rozdzielić między członków. Należy dodać, że równocześnie obchodzono święto spółdzielczości, wysłuchując odczytu prof. Rapackiego, przez radjo.

× „ISTOTA PORAŻENA PRĄDEM ELEKTRYCZNYM I NOWSZE METODY RATOWNICZE". Stowarzyszenie dozoru kotłów w Katowicach organizuje razem ze spółką bracką, Stowarzyszeniem elektryków polskich i Stowarzyszeniem inżynierów i techników woj. Śląskiego, odczyt na temat: **„Istota porażenia prądem elektrycznym i nowsze metody ratownictwa".**

Odczyt wygłosi w języku niemieckim profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Stefan Jellinek, dnia 13 czerwca w poniedziałek o godz. 19.30 w sali nr. 136 Śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach, ul. Krasińskiego 3. Ważność tematu oraz osoba prelegenta specjalisty o sławie światowej zainteresują niewątpliwie jak lekarzy tak i techników. Wstęp wolny dla członków Stowarzyszenia, oraz wprowadzonych gości.

Sprawa pomnika

W BĘDZINIE.

Przed kilku dniami zamieściliśmy kilka uwag w sprawie pomnika w Będzinie, wzniesionego ku czci poległych żołnierzy 11 p.p. nadmieniając, że jeżeli z pewnych względów nie można w obecnych warunkach dokonać uroczystości poświęcenia i odsłonięcia pomnika, to należałoby jednak budowę pomnika ukończyć i znieść szpetne rusztowanie, a oficjalną uroczystość odłożyć do lepszych czasów. Być może, iż komitet budowy pomnika, względnie prezydjum podzieliło ten pogląd, przyznając słuszność naszym wywodom, gdyż, jak się dowiadujemy, uroczystość poświęcenia i odsłonięcia pomnika ma się odbyć w jesieni r.b. Spodziewać się należy, iż termin ten nie ulegnie już dalszemu odraczaniu.

× PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. Grana przez trzy razy przez dzieci szkół powszechnych w Będzinie bajka „o królowej Róży", opowieść fantastyczna starannie wystawiona pod reżyserją p. W. Kozłowskiego powtórzona będzie w dniu 13 b.m. w Dąbrowie w kinie „Wanda". Początek widowiska o godzinie 4.30 popoł. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na kolonje harcerskie.

× Z RADY KOMISARYCZNEJ BĘDZINA. Onegdajsze posiedzenie Rady komisarycznej w Będzinie, może dlatego, iż na porządku obrad figurowała tylko jedna sprawa, rozpoczęło się... wcześniej, gdyż poskutkowały widocznie cierpkie uwagi członków Rady, wygłoszone na poprzedniem posiedzeniu.

Punktem obrad, a właściwie przyjęciem do wiadomości była sprawa świadczeń drogowych. Dotychczas tytułem świadczeń drogowych własność nieruchoma miała płacić 50 proc. dodatku do podatku od nieruchomości, a handel 13 proc. ceny patentów. Obecnie, w związku z pewnemi zamierzeniami podatkowemi, handel został zwolniony od świadczeń drogowych, a właściciele nieruchomości mają płacić 35 proc. dodatku do podatku od nieruchomości.

Oddanie filtrów w Dąbrowie

DO UŻYTKU.

Jak już nadmieniliśmy, w ubiegłym tygodniu odbyła się w obecności fachowców próba filtrów szybkobieżnych, wybudowanych dla obsługi wodociągu miejskiego w Dąbrowie. Próba wypadła bez zarzutu, wykazując całkowitą sprawność filtrów. W związku z tem w poniedziałek nastąpiło oddanie filtrów przez firmę „Ekonomja" w Bielsku, prowadzącą budowę filtrów Tow. francusko-włoskiemu. W akcie tym uczestniczyli: z ramienia firmy „Ekonomja" inż. Neyman, z ramienia Tow. francusko - włoskiego pp. dyr. Caban, dyr. Luis, inż. Walsch i inż. Velmetti. Z ramienia magistratu Dąbrowy pp. prezydent Madeyski, wiceprezydent Trzęsimiech, prezes Rady miejskiej dr. Piwowar, inż. Winter, inż. Uthke, inż. Ferch oraz członkowie miejskiej komisji wodnej. Przy sposobności trzeba wspomnieć o obywatelskiem stanowisku dyrekcji Tow. francusko - włoskiego z p. dyr. Cabanem na czele, która życzliwie i ze zrozumieniem odnosi się do spraw naszych samorządów, idąc im na rękę. Ostatnio np. dyrekcja wspomnianego Tow. uwzględniając trudną sytuację finansową miasta, zrobiła duże ustępstwo, zgadzając się nie pobierać do 1 października r.b. opłat za tysiąc mtr. sześciennych wody dziennie, jak to opiewa umowa, lecz tylko za faktycznie zużytą ilość wody.

W obecnych warunkach ulga ta ma dla miasta poważne znaczenie i dlatego stanowisko i życzliwy stosunek dyrekcji Tow. francusko - włoskiego spotkał się z ogólnem uznaniem.

Poświęcenie i oficjalne uruchomienie filtrów odbędzie się za kilka dni.

Projekt załatwienia zatargów

między pracodawcami i pracownikami w przemyśle, górnictwie, handlu.

W najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie powoływania **nadzwyczajnych komisyj rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacji oraz zakładach użyteczności publicznej, prowadzonych w sposób przemysłowy.**

Projekt rozporządzenia przewiduje powoływanie tego rodzaju komisyj przez ministra pracy i opieki społecznej w razie powstania zatargu, zagrażającego ogólnopaństwowym interesom gospodarczym. Powołanie komisji nastąpić może albo na wniosek stron, albo też minister pracy powołuje ją z urzędu. **Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej nabiera mocy obowiązującej albo po przyjęciu przez strony, albo też po zatwierdzeniu przez Min. pracy. Komisja ustala warunki, na jakich zawierane mają być umowy indywidualne w zakładach pracy, objętych zatargiem.** Orzeczenie komisji obowiązuje przez określony przeciąg czasu, poczem moc jego wygasa.

Projekt rozporządzenia przewiduje, że nie będzie ono dotyczyło: 1) osób, zatrudnionych na podstawie umów o pracę w urzędach i instytucjach państwowych, 2) pracowników przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", 3) monopoli państwowych i polskich kolei państwowych. 4) pracowników urzędów i związków komunalnych, oraz przedsiębiorstw i zakładów, których umowa o pracę opiera się na statutach lub regulaminach; 5) pracowników, zatrudnionych w szkołach i kursach zawodowych i artystycznych.

O projekcie powyższym narazie brak bliższych szczegółów, to też trudno byłoby wypowiedzieć jakąś opinję.

Sze zainteresowanie zarówno w sferach pracodawców, jak i pracowników. W Zagłębiu Dąbrowskiem, na tle ostatnich konfliktów w przemyśle górniczym, kiedy to właściwe czynniki uchyliły się od zajęcia zdecydowanego stanowiska, projekt ten nabiera specjalnego znaczenia.

Projekt ten przypomina trochę obowiązujące przepisy, dotyczące rozjemstwa na G. Śląsku, choć idzie o tyle dalej, że do zwołania komisji nie potrzebna jest zgoda obu stron, zwołać ją może z urzędu minister pracy.

Ciekawą rzeczą w tej sprawie również jest i to, że nie zasięgano zupełnie opinji co do projektu wśród organizacyj zawodowych pracowników w przemyśle górniczym, metalowym, zakładów użyteczności publicznej itd.

Dwa straszne wypadki

na kopalni „Saturn".

Onegdaj wieczorem na powierzchni kop. Saturn, miał miejsce straszny wypadek, jakiemu uległ 27-letni Franciszek Pudlik młody monter.

Pudlik, wraz kilkoma robotnikami zajęty był reperowaniem automatu, ciągnącego wózki na sortowni. Po naprawieniu, kiedy automat dla próby, puszczono w ruch, P. znalazł się zbyt blisko pasa, który chwycił go, **rzucając o żelazną barjerę.**

Automat zatrzymano natychmiast, wydobywając z żelaznych uścisków tegoż, nieszczęśliwego młodzieńca, który prócz szeregu b. ciężkich ran na całem ciele, **uległ kilkakrotnemu złamaniu rąk i nóg.**

Rannego odwieziono do szpitala w Czeladzi, gdzie udzielono mu natychmiastowej pomocy, przyczem **przytomny zupełnie prosił aby go już nie ratowano.**

Straszny ten wypadek ogólnie lubianego, wywołał przygnębienie wśród robotników.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, wczoraj w godzinach przedwieczorowych na tejże kopalni miał miejsce drugi podobny wypadek. Oto 30-letni robotnik Edward Karch, zamieszkały na kolonji „Saturn", zatrudniony przy puszczaniu w ruch automatu na sortowni **został porwany przez pas transmisyjny** i odrzucony z wielką siłą. Padając, Karch uderzył głową o szynę tak silnie, że **poniósł na miejscu śmierć.**

Echa włamania do spółdzielni

w Niwce.

W styczniu b.r. okradziono spółdzielnię spożywców „Społem" na kol. „Upadowa" gm. Niwka.

Złodzieje oderwali blachę chroniącą drzwi, wyrwali zamek i dostali się do wewnątrz. Towar skradziony przedstawiał wartość 800 zł.

Policja będzińska na skutek prowadzonego dochodzenia zatrzymała szajkę złodziei i włamywaczy. Zostali osadzeni w więzieniu: Wacław Witkowski, Józef Marchewka, Jan Warski, Antoni Dziama, Kazimierz Boniecki i poserka Bronisława Marczakówna. Wszyscy oskarżeni byli już karani więzieniem, Witkowski i Marchewka 7 razy odbywali karę w więzieniu, w czem jedna z kar wynosiła 3 lata.

Witkowski przyznał się do okradzenia spółdzielni „Społem", reszta oskarżonych wyparła się współudziału w przestępstwie.

Obecnie Sąd okręgowy po rozpoznaniu sprawy Witkowskiego i towarzyszy wydał wyrok skazujący: **Marchewkę i Witkowskiego po 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, Warskiego i Dziamę po 2 lata takiegoż więzienia.** Wszystkich z pozbawieniem praw.

Boniecki i Marczakówna zostali uniewinnieni dla braku dowodów winy.

15-minutowy strajk

NA KOPALNI „SATURN".

W ostatnich dniach komuniści wzmogli na terenie Zagłębia działalność agitacyjną, rozrzucając masę ulotek, nawołujących w nich do urządzenia strajku na kopalniach, na znak protestu przeciw ograniczenia urlopów. W innych odezwach komuniści nawoływali znów do urządzenia strajku generalnego we wszystkich trzech Zagłębiach węglowych.

Strajk w kopalniach proklamowany był na wczoraj. Akcja komunistów zawiodła jednak na całej linji i robotnicy, pracujący zaledwie dwa do trzech dni w tygodniu nie przerywali pracy.

Jedynie na kopalni „Saturn" robotnicy pod wpływem agitatorów przerwali pracę. Zorjentowawszy się jednak wkrótce że strajk nie ma widoków żadnego powodzenia, po 15-minutowej przerwie przystąpili z powrotem do pracy.

× **ŚWIĘTO DRUCHEN W PORĄBCE.** W ubiegłą niedzielę Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej w Porąbce, dorocznym zwyczajem, obchodziło uroczyście swoje święto. Rano o godzinie 8 odbyła się zbiórka w Ognisku, poczem udano się na mszę św. do kościoła. Kazanie do młodzieży wygłosił ks. prob. J. Krzyżanowski podkreślając zadanie i prace w SMP. Chór Stowarzyszenia pod dyr. p. M. Niedbała odśpiewał mszę św. W dniu tym wszystkie druchny przystąpiły do komunji św. Wieczorem w Klubie na Niemcach urządzono akademję ku czci Matki Najświętszej z następującym programem: Słowo wstępne powiedział ks. protektor J. Krzyżanowski; piękny referat o SMP. wygłosiła p. K. Konecka; chór Stowarzyszenia pod dyr. p. M. Niedbała odśpiewał ładnie szereg pieśni, a następnie p. Szlachta artystycznie odegrał 3 utwory solowe na skrzypcach (akomp. b. dobrze p. Niedbał). Bardzo dobrze deklamowały druchny (w szczególności p. Zielonkówna). Na zakończenie odegrano utwór sceniczny p.t. „Jej ostatnie Zdrowaś" (reżyż. p. Bosacki). Rzęsiste oklaski w wypełnionej po brzegi sali wskazywały, iż akademję opracowano starannie. Należy podkreślić bezinteresowną pracę pp. Niedbałów i p. Bosackiego, którzy swą wytrwałą pracą i szczerem zaufaniem darzą SMP. w Porąbce.

Niewątpliwie sprawa ta wywoła żyw-

Po sanacyjnej gospodarce

trudne zadanie Rady miejskiej w Olkuszu.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Rady m. Olkusza, rozpoczęte odebraniem przyrzeczenia od nowego radnego, inż. K. Opalskiego, oraz wyborami: do komisji opieki społecznej radnych: Juszczyka, Maliszewskiego, Kruka, Szczurowskiego, Gliksztejna i Maderskiego; na członków Sejmiku olkuskiego: radnych Fr. Zbiega (wiceburmistrza) i Szymonika, i dokooptowaniem do komisji rozbudowy miasta z poza Rady pp. Antoniego Jarno i Edw. Misiowca.

Dłuższą debatę radnych wywołała sprawa **zadłużenia w kasie miejskiej b. burmistrza p. Starkiewicza,** w wysokości **15 tys. złotych,** wniesiona w formie wniosku przez klub jedności gospodarczej, będącego wynikiem lustracji inspektora samorządowego pow. Olkuskiego i lustratora związku miast. Po listownych wyjaśnieniach p. Starkiewicza, oraz doradcy prawnego Magistratu, postanowiono sprawę zarzutu przeciwko b. burmistrzowi o zaniedbania służbowe i przekroczenia **przekazać sądowi.** Znamiennem jest, że dawni koledzy portyjni p. Starkiewicza (B.B.) głosowali za tym wnioskiem, podkreślając, że p. St. w istocie miał **dobre serce, lecz złych doradców** i dlatego w jego zamiedbaniu, z których wynikł brak 15 tys. zł., nie ma złej woli. Radni domagali się wyjaśnienia i oddania pod sąd również współwinnych doradców p. St., korzystających z jego dobrego serca, ale niestety, dawnych radnych, z wyjątkiem jednego jedynego radnego, d-ra Osowskiego na posiedzeniu nie było.

Przewodniczący Rady, p. Majewski omawiał sprawę poprzedniej gospodarki miejskiej, zaznaczając, **że poprzednie budżety tak po stronie wydatków jak i dochodów były nierealne,** a to w dochodach w 60 proc., a w wydatkach w 90 proc. W wyniku przeprowadzonych pertraktacyj w Ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie uzyskania dla miasta pomocy finansowej, p. Majewski otrzymał zapewnienie, że Olkusz znajduje się na pierwszym miejscu miast, którym Rząd przyjdzie z pomocą. Przewodniczący zakomunikował Radzie, że obecny **stan finansowy miasta jest tak groźny,** że bez wydatnej pomocy przez uzyskanie średnioterminowej pożyczki, niema wyjścia z sytuacji.

Z rewizji działalności poprzednich władz wynika, że ówczesny Magistrat **pozaciągał u osób prywatnych drobne pożyczki, wystawiając im weksle własne, lub osób prywatnych, jako grzecznościowe.** Tego rodzaju zadłużenie miasta sięga 400 tys. zł. Jest to przekroczenie kompetencji b. Magistratu, tembardziej, że nie miał on upoważnienia uchwał Rady na takie tranzakcje.

W celu ratowania miasta, postanowiono starać się o zaciągnięcie pożyczki z funduszu zapomogowego w Polskim Banku Komunalnym, w wysokości 75 tys. zł.

W sprawie państwowej szkoły rzemieślniczej w Olkuszu, postanowiono wstawić do budżetu na r. 1932-33, sumę zł. 10 tys. zł. na rozszerzenie warsztatów mechanicznych, oraz zorganizowanie bursy, a tem samem podniesienia szkoły do typu średniego i uniknięcia jej likwidacji w związku z nową reformą szkół zawodowych.

W końcu zebrania omawiano projekt poczynienia starań o przeniesienie P. K. U. z Miechowa do Olkusza, oraz przyjęto wniosek radnego Opalskiego na następne posiedzenie Rady w związku z przyjęciem Włochów w drugi dzień Zielonych Świątek. Wnioskodawca ma na myśli pewne niewłaściwości w przyjęciu gości w Olkuszu.

„Kontrola" nad ZZZ.

P. MORACZEWSKI W ZAGŁĘBIU.

Czytamy w „Robotniku":

„T. zw. sfery gospodarcze wywierają nacisk na kierownictwo B.B.W.R. by to kierownictwo „ujęło w karby" zbytni „radykalizm" Z.Z.Z. Podobno wydane zostały zarządzenia w sensie „dyskretnej kontroli" nad działalnością tej organizacyjki".

Taką kontrolę zastosowano zdaje się i w Zagłębiu. I tutaj bowiem doszło do poważnych zatargów pomiędzy BB. a ZZZ., na tle ostatniego strajku górników.

Jak słychać w dniu wczorajszym bawił w Zagłębiu p. Moraczewski, który przy pomocy posła Madeyskiego miał doprowadzić do złagodzenia konfliktu pomiędzy BB. w Zagłębiu a ZZZ.

Jaki wynik jest tej misji niewiadomo. W każdym razie, jak mówią, przywódcy BB. mocno są niezadowoleni z przywódców ZZZ., przynajmniej niektórych. A wogóle to... „przygania! kocioł garnkowi..."

× **PLOTKI ZAGŁĘBIOWSKIE.** Przed kilku dniami ktoś puścił wersję o zamordowaniu prezydenta Rzeszy niemieckiej marszałka Hindenburga. Obecnie redakcja codziennie, od kilku dni otrzymuje telefoniczne zapytania — czy to prawda? Niektórzy rozmówcy irytują się, że redakcja jest źle poinformowana i o niczem nie wie, a to się stało, właśnie tego dnia, rano i t.d.

Plotka ta, albo jest wynikiem pewnej psychozy, albo być może tendencyjna, rozpuszczona przez kogoś, komu na tem zależy.

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Koła opieki przy gimnazjum państwowem im. Staszica w Sosnowcu składa tą drogą gorące podziękowanie wszystkim, którzy w dniu 5 czerwca b.r. uświetnili swoją współpracą zabawę, przyczyniając się tem do przysporzenia funduszów na kolonje letnie dla niezamożnej młodzieży naszego gimnazjum. W szczególności to podziękowanie należy się: solistce i solistom, słuchaczom Konserwatorjum państwowego w Katowicach, p. Tryburcównie H. i p. B. Zagórskiemu — za piękny śpiew, odznaczający się nieprzeciętną techniką i artystycznem wykonaniem, oraz p. Januszewskiemu — za piękne produkcje skrzypcowe, powszechnie znanemu i cenionemu w Zagłębiu p. prof. Obuchowiczowi za akompanjament przy śpiewie i skrzypcach. Szanownym rodzicom uczniów i innym ofiarodawcom za obdarowanie loterji fantami, a bufetu przeróżnemi smakołykami. Szanownym pp. gospodyniom i organizatorom z pośród Koła opieki za trudy, poniesione przy urządzaniu bufetu. Członkom orkiestry szkolnej, pozostającej pod batutą prof. Obuchowicza.

Pożar nie wybiera godzin urzędowych

Dlaczego w okręgach wiejskich, straże nie mogą spieszyć z pomocą.

Jednym z czynników, umożliwiających strażom pożarnym szybkie udzielanie pomocy wrazie pożaru, jest telefon, dzięki któremu można szybko zaalarmować straże, podając dokładnie miejsce i rozmiary pożaru. Niestety, sprawa ta na terenach wiejskich stanowi prawdziwą bolączkę, nic też dziwnego, iż straże pożarne czynią wszelkie możliwe starania w kierunku poprawy dotychczasowego stanu rzeczy, wysoce utrudniającego, a nawet paraliżującego pełną poświęcenia pracę straży pożarnych.

Jak wyglądają na terenach wiejskich stosunki w zakresie obsługi telefonicznej, świadczy o tem, między innemi, memorjał naczelnika straży w Pilicy p. E. Kwapisza, przesłany za pośrednictwem Związku okręgowego straży w Olkuszu do wojewódzkiego Zw. straży pożarnych w Kielcach. W memorjale tym p. Kwapisz zaznacza,

„iż wszelkie wysiłki, zmierzające do szybkiego udzielania pomocy będą bezcelowe, a w najlepszym razie tylko częściowe, o ile nie będzie zmieniony obecny system w urzędach pocztowo-telegraficznych i nie nastąpi współpraca tych urzędów ze strażami; większość bowiem urzędów w miasteczkach i osadach, bardzo gęsto i wadliwie zabudowanych, czynną jest tylko **od godz. 8 — 12 i od 3 — 6, czyli 7 godzin na dobę**, w pozostałych godzinach biura są zamknięte, **a pożar nie wybiera przecież godzin urzędowych.** Dla przykładu przytoczę z mej praktyki następujące fakty.

W ubiegłym roku w czasie masowego nocnego pożaru we wsi Szprowa, w odległości zaledwie kilku kilometrów od Szczekocin — wskutek nadzwyczaj silnej łuny, paliła się bowiem cała wieś, zostały zaalarmowane straże **w promieniu 50 kilometrów.** Straż nasza dwukrotnie wyjeżdżała, bałamucona różnemi doniesieniami i wezwaniami i po przejechaniu kilkunastu kilometrów wracała zpowrotem nie mogąc, kierując się tylko łuną, ani dotrzeć do miejsca pożaru, ani dowiedzieć się o miejscu pożaru; podrodze, spotykaliśmy również błąkające się straże, a do Pilicy przybyła zwabiona łuną straż z cementowni z Ogrodzieńca. Urzędy pocztowe sąsiednie były **jak zwykle nieczynne i nie było możności poinformowania się o miejscu pożaru.** Tymczasem wieś Szprowa znajduje się o parę kilometrów od Szczekocin i bardzo łatwo było poinformować okoliczne urzędy o miejscu pożaru.

Podczas pożaru w Wolbromiu w nocy z 4 na 5 sierpnia r. ub. również nie można było wezwać sąsiedniej straży z Pilicy, wskutek niemożności połączenia się z urzędem pocztowym w Pilicy.

W czasie pożaru w dniu 31 sierpnia r. ub. w cementowni pod Ogrodzieńcem straż nasza również nie mogła wyjechać do pożaru, **gdyż pożar wybuchł między godz. 12 — 15 w południe, a w tej porze telefon jest nieczynny.** O pożarze dowiedzieliśmy się od przybyłego autobusu w godzinę po pożarze.

W czasie masowego pożaru w Szczekocinach w dzień Zielonych Świątek r.b. pomoc mogła przybyć blisko o 1 i pół godziny wcześniej, gdyby była możność skomunikowania się telefonicznego. Pożar wybuchł bowiem przed godziną 8 rano, a poczta w święta urzęduje dopiero o godz. 9.

Ostatnio przy pożarze masowym w Żarnowcu odległym od Pilicy o 14 klm. straż nasza **nie mogła wyjechać** do pożaru, pomimo, że pożar był widoczny wskutek wielkiej łuny, z łuny jednak trudno było określić dokładnie kierunek i odległość, a do urzędu pocztowego nie można się było dostać, urząd bowiem mieści się na I piętrze, dzwonka nie posiada, i pomimo tego, że mieszkanie naczelnika urzędu znajduje się przy poczcie — klucze od urzędu zabiera listonosz, który śpi na mieście. Na dowiedzenie się o tem znalezienie listonosza upłynęło godzinę czasu. Chociaż Pilica posiada linje telefoniczne w 4 kierunkach, a naczelnik straży ma u siebie aparat telefoniczny, **w ciągu 17 godzin na dobę nie ma możności skorzystania z telefonu.**

Z przytoczonych faktów widzimy, że pomimo motoryzacji i ofiarności straży, **każde z naszych miasteczek i osad może się w nocy spalić i nie otrzymać pomocy od straży sąsiednich, a wszak przy pożarach masowych,** a szczególnie nocnych, pomoc ta jest niezbędną i dlatego koniecznem jest, by Związek nasz w dalszym ciągu domagał się od właściwych władz wydania zarządzenia, by urzędy pocztowe w czasie przerw obiadowych, t. j. od 12 do 15 i w nocy miały dyżury, by został wprowadzony telefoniczny sygnał alarmowy".

Niewątpliwie Związek wojewódzki podejmie starania w kierunku usunięcia tej bolączki, umożliwiając tym sposobem strażom szybkie udzielanie pomocy.

ZDROWE ZĘBY — ZDROWY ORGANIZM!

Zdrowe zęby — to jeden z ważnych czynników zachowania zdrowia. Tylko od nas samych zależy zachowanie zdrowych zębów. Dwa razy dziennie czyścić zęby Kalodontem, dwa razy rocznie udać się do dentysty — oto tajemnica zachowania zdrowych zębów. Kalodont jest jedyną w Polsce pastą, zawierającą Sulfonicinoleat Dra Braeunlicha, najskuteczniejszy środek przeciw kamieniowi nazębnemu. Kalodont, twarda szczoteczka i staranne czyszczenie zębów także od wewnętrznej strony — oto środki do zwalczania kamienia nazębnego. 4154

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Długi zagraniczne Polski.

Ogłoszone zostały dane urzędowe o długach państwa polskiego.

Na 1 stycznia rb. długi **wewnętrzne** wynoszą **458.646 tysięcy złotych,** długi zaś zagraniczne, wyrażone również w złotych, dochodzą do **4.569.838 tys.**

Ta ostatnia suma składa się z dwóch części.

Pierwsza — to pożyczki, emitowane w różnych czasach, począwszy od 6 proc. amerykańskiej 1920 r., a skończywszy na 7 proc. stabilizacyjnej 1927 r. i sięgające sumy 1.079.842 tysięcy zł.

Drugą część stanowi zadłużenie względem rządów państw obcych; wynosi ono zł. 2.876.683 tysięcy.

Największym naszym wierzycielem są Stany Zjednoczone: emisje obligacyj wynoszą zł. 863.370 tysięcy, zadłużenie zaś nasze wobec rządu zł. 1.838.028 tysięcy, razem więc 2.701.398 tysięcy zł., czyli prawie 60 proc. wszystkich naszych długów zagranicznych.

Drugim największym wierzycielem jest Francja, której winni jesteśmy zł. 802.998 tysięcy, czyli około 18 proc. naszego zadłużenia zagranicznego.

Trzecim zkolei wierzycielem jest Szwecja z sumą zł. 299.019 tysięcy.

Dopiero na czwartem miejscu — rzecz wielce pod względem sensu politycznego znamienna — Wielka Brytanja z kwotą emisj zł. 72.880 tysięcy i wierzytelności zł. 141.932 tysięcy.

Ile wynosi roczna kwota procentów i amortyzacji od tych długów? Zagadnienie to ma szczególną wagę w stosunku do naszych długów zagranicznych, ze względu na ich wysokość wpływ na nasz bilans płatniczy.

Otóż kwotę roczną procentów i amortyzacyj, którą państwo płaci zagranicy od wymienionego wyżej długu zł. 4.570 miljonów, szacować trzeba mniej więcej na zł. 350 miljonów.

Kronika gospodarcza.

DEFICYT BUDŻETOWY W MAJU. Zamknięcie rachunków państwowych na miesiąc maj wykazuje w dochodach 175.3 milj. zł., w wydatkach 189.9 milj., a zatem deficyt wynosi 14.6 milj. zł.

ULGI PODATKOWE NIE PRZYNIOSŁY REZULTATÓW. Rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości podatkowych nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. W Warszawie na dziesiątki tysięcy zalegających podatników z ulg skorzystało zaledwie kilkadziesiąt osób i to zalegających z minimalnemi kwotami. Ustawa przewidywała, jak wiadomo, 50 proc. ulgi dla tych, którzy wyrównają zaległości podatkowe w maju rb., płacąc jednocześnie regularnie podatki bieżące.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W PKO. W ciągu m-ca maja rb. PKO. wykazuje dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych i liczby oszczędzających w tej instytucji. Wkłady oszczędnościowe wzrosły w PKO. w ciągu miesiąca sprawozdawczego o dalszych 3.235.125 zł. i osiągnęły na dzień 31 maja rb. stan zł. 352.646.024, łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 383.281.014. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych miesiąc maj rb. wykazuje dalszy przyrost liczby osób oszczędzających w PKO. W miesiącu sprawozdawczym wydała PKO. 17.999 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO. na dzień 31 maja rb. wynosiła 798.756 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych — 837.449 książeczek.

SPADEK BEZROBOCIA O 9.499 OSÓB W CIĄGU TYGODNIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 5 bm. wynosiła 279.138 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 9.499 osób. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wykazuje spadek o 746 osób i wynosi obecnie 41.993 bezrobotnych.

KONIECZNOŚĆ PODNIESIENIA DOCHODÓW skarbowych z monopolu tytoniowego, skłoniła dyrekcję tego przedsiębiorstwa do gruntownej reformy dotychczasowego systemu obsługi rynku. Obecna sieć hurtowej sprzedaży wyrobów tytoniowych jest rozmieszczona bardzo niejednolicie. Na 333 miejscowości jest 752 hurtowni rejonowych, przytem na niektóre miejscowości przypada po 2 i 3 hurtownie. Jednocześnie jest niedostateczna sieć punktów sprzedaży detalicznej. Dyrekcja monopolu zamierza zbyteczne hurtownie zlikwidować, a natomiast pozostałe upoważnić do tworzenia filij. W ten sposób obsługiwanych będzie liczba miejscowości zwiększona przez hurtownie. Pozatem projektowane jest zwiększenie liczby punktów sprzedaży detalicznej z 80.000 do 120.000, co przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia konsumcji tytoniu i powiększy dochód skarbu z patentów. W tym kierunku zmierza również zamiar zmniejszenia rabatów, otrzymywanych przez hurtownie w wysokości 4 proc., co daje do 100.000 zł. rocznie.

REDUKCJE PRACY I ROBOTNIKÓW W WARSZTATACH KOLEJOWYCH. Ze względów oszczędnościowych, Ministerstwo komunikacji postanowiło, że w bieżącym miesiącu prace w warsztatach kolejowych trwać będą tylko po trzy dni w tygodniu. Niezależnie od skrócenia czasu pracy, przeprowadzono redukcję pracowników, zwalniając z dyrekcji warszawskiej 300 osób, w Nowym Sączu 60, w dyrekcji Gdańskiej 80 osób.

NOWA ORGANIZACJA EKSPORTERÓW TRZODY I BYDŁA. Komisja tymcz. Centr. Związku eksporterów zwierząt rzeźnych i produktów uboju, wyloniona na zebraniu założycielskiem w dniu 30 kwietnia rb., zwołała na dzień 4 bm. do Warszawy walne zgromadzenie celem wyboru władz Związku. Do rady Związku powołano p. prof. dra Jana Rostafińskiego, jako przedstawiciela Związków hodowców oraz przedstawicieli eksporterów trzody, bydła i cieląt. Centralny Związek liczy w tej chwili 37 firm eksportowych trzody chlewnej, 6 firm eksportowych bydła i 11 firm eksportowych cieląt.

STRATY FORDA. Bilans zakładów samochodowych Forda za rok 1931 zamyka się stratami w wysokości 53.586.000 dol., wobec zysków 44.460.823 dol. w r. 1930, a przeszło 82 milj. dol. w r. 1929.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

8 czerwca.

Waluty: Dolar Stanów Zjedn. 8.87.

Dewizy: Holandja 361.25, Londyn 32.75, Nowy Jork 8.903, Paryż 35.14 — 35.13, Praga 26.40 — 26.39, Szwajcarja 174.40, Sztokholm 169.50, Włochy 45.75.

Obroty więcej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.87 i jedna czwarta. Rubel złoty — 4.92. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 1.48, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.65. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin — 211.30. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 210.50. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych — 33.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.50 — 46.25 — 52.00 (odcinki po 100 dol.) (w proc.): 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.75 — 47.50; 5 proc. konwersyjna 53.00; 6 proc. poż. dolarowa 50.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00

Zarządzenie na papierze

PRZEJAŻDŻKI SAMOCHODOWE Z BĘDZINA DO SOSNOWCA.

W związku z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym i coraz większym brakiem pieniędzy, władze centralne wystosowały do samorządów terytorjalnych okólnik, domagający się stosowania daleko posuniętej oszczędności w gospodarce samorządowej, a przedewszystkiem ograniczenia wydatków na lokomocję i rozjazdy. Jeżeli chodzi o Zagłębie, to zarządzenie powyższe pozostało na papierze, gdyż nie zostało wykonane.

O ile jeszcze w Sosnowcu lub Dąbrowie wydatki na lokomocję mają pewne uzasadnienie i auto np. istotnie służy do celów służbowych (a i to wyjazdy ograniczono do minimum), o tyle w Będzinie głównem i, zdaje się jedynem zadaniem auta miejskiego jest przywożenie p. komisarza do magistratu i odwożenie do domu. W czasach, kiedy miasto nie ma pieniędzy na rzeczy najpotrzebniejsze, tego rodzaju przejażdżki bezwzględnie nie powinny być dłużej tolerowane, zwłaszcza wobec istnienia komunikacji kolejowej, tramwajowej i autobusowej. Pozatem p. komisarz otrzymuje z kasy miejskiej takie wynagrodzenie, iż może sobie pozwolić na taksówkę, a miasto w obecnych warunkach nie stać na tego rodzaju kosztowną i zbyteczną „reprezentację". Fakt powyższy świadczy najlepiej, jak wykonywane są wskazania i nakazy władz centralnych.

× **DEMONSTRACJA KOBIET W CZELADZI.** Onegdaj w południe kilkadziesiąt kobiet, korzystających z kuchni dla biednych, demonstrowało przed magistratem, domagając się zwiększonych racyj żywnościowych. Należy wyjaśnić że z powodu braku środków, przed kilku tygodniami jeszcze, postanowiono kuchnię zlikwidować, dzięki tylko kilku pełnym poświęcenia jednostkom, kuchnia acz w zmniejszonym zakresie, prowadzona jest nadal.

× **KRADZIEŻE.** Stanisławowi Kwiatkowskiemu, zamieszkałemu w Niwce, skradziono dwa konie z pastwiska, gdzie znajdowały się bez żadnej opieki.

Z szopy Julji Kopczyńskiej, zamieszkałej w Będzinie (Paryska 10) skradziono części rowerowe, wartości 100 zł.

Z mieszkania Henryka Czernika w Niwce skradziono garderobę i bieliznę, wartości 90 zł.

Kronika Zawiercia.

× **ZE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW.** Onegdaj odbyło się zebranie ogólne ruchliwego Związku Hallerczyków. Wykład „O granatach ręcznych" wygłosił komendant Wacowski. Następnie postanowiono urządzić w najbliższą niedzielę wspólną wycieczkę do Morska.

× **STRAJK W FABRYCE SZKŁA.** Już w poniedziałek w tym tygodniu część robotników zatrudnionych w szklarni w Zawierciu urządziła strajk protestacyjny w czasie którego robotnicy zapowiedzieli na wypadek nieuwzględnienia ich żądań rozpocząć strajk od dnia 8 b.m. I istotnie w tym dniu o godz. 9 rozpoczął się strajk, w którym wziął udział robotnicy zajęci w pomocy hutniczej w liczbie około 150 osób. Przyczyną strajku nie jest jak się często słyszy zapowiedź obniżek, ale niezadowolenie z powodu warunków płacy w nowej umowie, na podstawie której, po przerwie pracy w szklarni, robotnicy zostali z powrotem zatrudnieni. Warunki tej umowy szczególnie niekorzystnie ukształtowały się dla pomocy hutniczej, która dla przeprowadzenia zmiany, proklamowała strajk. Reszta robotników pracuje. Jaki obrót sprawa weźmie narazie trudno przewidzieć. W tej chwili strajk trwa.

× **ŁAZ.** W połowie ub. miesiąca otworzył skład wódek w Łazach p. Brodzik na podstawie koncesji rodziny zmarłego inwalidy Trzepiory. Zaraz na wstępie spotkał go jednak zawód, gdyż już 1 czerwca zabrano mu cały zapas wódek, za zaległe podatki poprzedniego koncesjonarjusza. Sklep został zamknięty.

× **USIŁOWANIE RABUNKU.** Przy ul. Górnośląskiej, onegdaj w nocy, nieznani sprawcy usiłowali dokonać rabunku na sklep Flajszakiera. W wykonaniu planu sprawcy kłódki już pozrywali, jednak w ostatniej chwili nieustalone przyczyny spłoszyły ich do ucieczki

Kronika Olkuska.

× **ODZNACZENIA.** P. Władysław Grotowski, nadleśniczy lasów państwowych w Olkuszu, został odznaczony złotym krzyżem zasługi za pracę na polu administracji lasami państwowemi.

P. Władysław Jędrzejewski, dowódzca odziału straży fabrycznej w Wolbromiu został odznaczony znakiem za wysługę 15 lat w straży.

× **Z ŻYCIA OGNISKA ZWIĄZKU NAUCZYCIELSKIEGO W OLKUSZU.** W szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu odbyło się walne zgromadzenie członków „Ogniska" polskiego Związku nauczycielskiego w Olkuszu, na które przybyło zaledwie 13 osób. Sprawozdanie z działalności zarządu ogniska odczytał dotychczasowy prezes, p. St. Nocoń, który jednocześnie złożył swój mandat ze względu na brak żywotności i współpracy członków w Ognisku. Przy nowych wyborach do zarządu weszli p. Franciszek Wygaś z Olkusza (prezes), oraz członkowie pp.: Jarzębski z Bolesławia, Kośmider z Klucz, Czajka z Olkusza i Kobus z Pomorza. Na zebraniu tem m. in. omawiano sprawę walnego zjazdu Związku nauczycielskiego powiatu Olkuskiego, zainicjowanego przez sekretarza tymczasowej komisji na 12 b.m., przyczem postanowiono zjazd ten, z przyczyn od zarządu niezależnych, odwołać, naznaczając go na pierwszą połowę listopada r.b.

× **Z KONCERTU.** Jesteśmy proszeni o zamieszczenie notatki, że biorąca udział w koncercie „Hejnału" młodziutka i utalentowana Elżunia Feczkówna, jest uczenicą instytutu muzycznego w Katowicach (a nie konserwatorjum), pozostającego pod zarządem dyrektora Stoińskiego. Za współudział w koncercie olkuski „Hejnał" składa jednocześnie p. Elżuni serdeczne podziękowanie.

Sprowadzenie do kraju
ZWŁOK CHOPINA.

Rodzina zmarłego kompozytora upoważniła komitet zawiązany w Paryżu do wszczęcia starań u władz francuskich o zezwolenie na ekshumację zwłok i poczynienia czynności przygotowawczych w związku ze sprowadzeniem ciała Chopina do Polski.

Język ojczysty
LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Główny Urząd statystyczny opracował dane tymczasowe, dotyczące języka ojczystego ludności Polski, na podstawie wyników drugiego powszechnego spisu ludności.

Jak wynika z tych danych, z ogólnej liczby 32.132.936 mieszkańców Polski w dniu 9 grudnia 1931 r., język ojczysty polski zadeklarowało 22.208.076 osób, języki inne zaś — 9.924.860 osób. W ten sposób język ojczysty niepolski zadeklarowało 30.9 proc. ogólnej liczby mieszkańców.

Szczegółowy podział ludności Polski według języka ojczystego uzyskany będzie dopiero po całkowitem opracowaniu arkuszy spisowych, co potrwa do 3 lat. Pierwsze wyniki opracowane zostały na podstawie danych, zawartych w arkuszach zbiorczych, które uwzględniają jedynie podział na dwie grupy ludności — z językiem ojczystym polskim i innym.



KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH.
Wskutek nagłego obsunięcia się góry zasypany został tor kolejowy pod Unzenbergiem w górach Hunsrück (Palatynat). Obsunięcie to spowodowało wykolejenie się pociągu. 6 osób odniosło ciężkie rany. Katastrofa wydarzyła się w nocy.

Córka zabiła matkę,
nie chcąc patrzeć na jej cierpienia.

Sąd przysięgłych w Kopenhadze wydał właśnie wyrok w sensacyjnej sprawie, która wzbudziła wielkie zainteresowanie w całej Danji. Wypadek ten jest bardzo ciekawy ze względów psychologicznych.

Chodzi mianowicie o morderstwo. Ofiarą zbrodni padła Jakobine Dueben, osoba pochodząca z bardzo znanej rodziny. Jakobine Dueben owdowiała przed paru laty. Jej zmarły mąż był dyrektorem wielkiego banku. Jakobine zmarła w listopadzie ubiegłego roku. Śmierć nastąpiła w jednem z sanatorjów. Skonstatowano symptomaty zatrucia. Lekarze orzekli, że powodem śmierci był zamach samobójczy i nieboszczka była pogrzebana. Zarówno władze, jak i koło znajomych zmarłej byli przekonani, że nieboszczka dobrowolnie usunęła się z tego świata: było rzeczą ogólnie wiadomą, że cierpiała na raka i jeszcze na parę tygodni przed śmiercią poddała się ciężkiej operacji. Chorą pielęgnowała wówczas córka, rozwiedziona p. Eliza Wille-Bang. Całe sanatorjum podziwiało wtedy troskliwość tej dobrej córki i wielką pieczołowitość i przywiązanie, jakiemi otaczała swą matkę.

Wkrótce po pogrzebie pani Dueben nastąpił sensacyjny zwrot w całej sprawie. Pani Eliza odwiedziła duchownego, z którym od wielu lat łączyły ją przyjazne stosunki, i wyznała mu, że ona to uśmierciła swą matkę. Nie mogła już dłużej patrzeć na niewymownie jej męki i dała jej 50 kropli Pantoponu. Pani Dueben zmarła wkrótce po zażyciu tej dozy lekarstwa. Duchowny wysłuchał z przerażeniem tych zwierzeń, porozumiał się z innymi członkami rodziny i po naradzie zdecydowano się przemilczeń zbrodnię. Za wszelką cenę chciano uniknąć skandalu.

Jednak pani Eliza Wille-Bang pragnęła gorąco odpokutować swój czyn, i oświadczyła, że nie potrafi znieść straszliwych wyrzutów sumienia, które ją prześladują. Powiedziała też duchownemu, że czuje, iż matka jej nie znajdzie spokoju na tamtym świecie, dopóki morderczyni nie zostanie ukarana. Ponieważ członkowie rodziny przekonali się, że Eliza Wille-Bang postanowiła oddać się w ręce policji, nie odwodzili jej już dalej od tego zamiaru. Rzeczywiście zgłosiła się ona wpolicji, została aresztowana i przekazana sądowi. Od listopada już trzymano ją w areszcie śledczym.

Podczas rozprawy sala sądowa wypełniona była po brzegi. Od wielu lat już kroniki towarzyskie nie notowały sprawy, którąby wzbudziła takie zainteresowanie. Podczas przesłuchania Eliza Wille-Bang wyznała, że nie kochała nikogo na świecie tak gorąco jak matkę. Miłość ta skłoniła ją do wzięcia rozwodu z mężem po siedmiu miesiącach pożycia, a to w tym celu, aby móc się całkowicie poświęcić pielęgnowaniu matki.

Gdy pani Dueben zachorowała ciężko, a przebyta operacja nie przyniosła realnego polepszenia się jej stanu, błagała wielekroć córkę, aby jej dała śmiertelną dozę środka nasennego, ponieważ nie może już znosić dłużej swych strasznych cierpień. Eliza jednakowoż opierała się temu. Wreszcie w dniu 24 listopada, widząc straszliwe cierpienia matki miała moment słabości i podała jej żądaną truciznę.

— Nie żałuję mego czynu — oświadczyła sędziemu — gdyż mam szczery zamiar odpokutowania go.

Na żądanie sędziów odczytano orzeczenie psychjatrów-rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że Eliza Wille-Bang jest i była zupełnie odpowiedzialna za swe czyny.

Po krótkiej naradzie sędziowie ogłosili swój wyrok. Podsądną skazano na trzy miesiące więzienia. Areszt śledczy nie został jej zaliczony. Wprawdzie obrońca proponował Elizie, aby prosiła króla o darowanie jej kary, ale ona nie chciała o tem słyszeć.

Z całej Polski.

PARK NARODOWY W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH.

W dniach 4, 5, 6 czerwca b. r. bawiła w górach Świętokrzyskich wycieczka naukowa komitetu ochrony puszczy Jodłowej sekcji regjonalistycznej związku nauczycielstwa polskiego. Wycieczce tej przewodniczył prof. dr. Bolesław Hryniewiecki. Wycieczka w ciągu 3 dni obeszła i zapoznała się szczegółowo ze stanem terenu wyznaczonego pod przyszły Park Narodowy im. Stefana Żeromskiego w górach Świętokrzyskich, określiła jakie obszary ze względu na całość interesów naukowych i społeczno-wychowawczych ochrony krajobrazu tworzyć mają Park Narodowy. Jednocześnie podjęta została sprawa konieczności usunięcia więzienia ze Świętego Krzyża. Odpowiedni memorjał został przez komitet ochrony puszczy Jodłowej przedstawiony ministrowi sprawiedliwości. Wreszcie powstał projekt podjęcia szerszej akcji za zalesieniem góry Radostowej jako żywego pomnika Stefana Żeromskiego.

GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIEM.

Według urzędowej statystyki ubiegły rok zaznaczył się na Śląsku największym dotąd przyrostem ludności, przyczem na jeden kilometr kwadratowy wypada na miasta: Katowice 3118 mieszkańców, na Król. Hutę 13.548, na Bielsko 4515; na powiat Katowicki 1337, na powiat Świętochłowicki 2500, na Tarnogórski 265, na Rybnicki 240, na Pszczyński 149, na Lubliniecki 62, na Bielski 184 i na powiat Cieszyński 123 mieszkańców.

SAMOBÓJSTWO PROFES. GIMNAZJUM.

W Złoczowie odebrał sobie życie profesor gimnazjalny Charak, który pełnił funkcje opiekuna klasy 8-mej. Podczas egzaminu „przepadło" 9-ciu abiturjentów. Mieli oni żal z tego powodu do prof. Charaka, któremu też podobno groziły rygory dyscyplinarne z kuratorjum. Prawdopodobnie na tle wyniku matury doszło do ostrej wymiany zdań między prof. Charakiem a wizytatorem. W rezultacie nauczyciel odebrał sobie życie.

URZĘDNIK POCZT. W ROLI BANDYTY.

W Grodnie w nocy z 6 na 7 bm., urzędnik XI kat. 2-go urzędu pocztowego, Józef Łopatowski, usiłował dokonać napadu rabunkowego na ekspedycję urzędu pocztowego nr. 1. O godz. 2-giej w nocy Łopatowski wtargnął do ekspedycji, gdzie znajdował się pocztyljon Kanorowicz, którego Łopatowski wystrzałem z rewolweru położył trupem. Łopatowski nie zdołał nic zrabować, gdyż został spłoszony przez urzędnika pocztowego Pawłowskiego, który na odgłos strzału wszczął alarm i spowodował przybycie przechodzącego koło urzędu pocztowego patrolu policyjnego. Łopatowski został zatrzymany przez patrol, do którego usiłował strzelać, jednakże rewolwer nie wypalił. Łopatowski został osadzony w areszcie, gdzie usiłował popełnić samobójstwo.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

25

cały ciężar popełnionej zbrodni osunął mi się na barki!... Tak, wtenczas dopiero!.. Rozprostowało się zgwałcone, kolanem zaborczej woli długo tłoczone sumienie!!... Rozumiesz chyba: nie mogłem i nie śmiałem wyjść na światło dzienne z moją potęgą... z potęgą, która otwarłaby mi wszystkie drzwi — i serca!... Z potęgą złota, tobie zrabowaną!... Czyż zdołałbym stanąć w świetle dnia, w ogniu pochlebnych ludzkich spojrzeń — — ja, pospolity złodziej!!... Przeceniłem znacznie swoje siły wewnętrzne, biorąc na barki ciężar mojej zbrodni!

— Pracowałem w mojem laboratorjum z jakiemś zawziętem zapamiętaniem się, z pasją, która mnie ogłuszyła!... Siostra moja i Maks Gibson zdumiewali się trybem mojego życia, którego pojąć nie mogli... Doprawdy, pracowałem dużo i wyczerpująco — wiesz przecież, Martinie, jak ustawicznej czujności i kontroli wymagają te skomplikowane aparaty i urządzenia termo - elektryczne!... Pracowałem sam, bez czyjejkolwiek pomocy, bo nawet zaufany służący nie miał wstępu do właściwego laboratorjum... do owego „sanktuarjum Mammona", jak mawiała żartobliwie moja siostra!... W ten sposób płynęły dni, tygodnie... całe miesiące!... Mogłem był uchodzić za zwykłego, najemnego pracownika Maksa Gibsona, a moja pracownia za jakieś eksperymentalne laboratorjum jego przedsiębiorstw... Bodaj, że tak była ona zarejestrowana oficjalnie wobec właściwych władz... Wierz mi, Karolu, nie mogę tego dziś zrozumieć!... Rezultaty mojej pracy obijały się o moje uszy w rozgwarze jakichś fantastycznych cyfr, niesłychanych operacyj finansowych olbrzymiejącego z dnia na dzień — dosłownie — koncernu „MG—Banków"!... Nie obchodziły mnie zupełnie te sensacyjne, niesamowite cyfry... jakkolwiek przecież, podobno, byłem ich czynnym współtwórcą!... Na moich kontach narastały jakieś niesłychane sumy, jakieś udziały, dywidendy... Narastały — nienaruszone! Nie troszcząc się o nie, pełniłem machinalnie codzienną rolę, jaką w tem gigantycznem przedsięwzięciu wyznaczyła mi nieubłagana logika mojego czynu!... Mojej — zbrodni!

Głos Bruna załamał się nagle.

Martin, korzystając z ciszy, która na chwilę zaległa, powstał dyskretnie i podszedłszy ku drzwiom, nacisnął guzik dzwonka elektrycznego, umieszczony na ścianie.

Po chwili zapukano do drzwi. Weszła młoda, czarno ubrana pokojówka.

— Panowie dzwonili... — obrzuciła obu mężczyzn drażniącem, pełnem specyficznego wdzięku spojrzeniem. Była to piękna, ciemnowłosa dziewczyna.

— Proszę nam podać butelkę „Chateau Margaux" i dwa kieliszki! — rzekł Martin, prostując zabawnie swą niepozorną postać.

— Do licha! — mruknął w stronę Bruna, gdy czarna sylwetka znikła za drzwiami — Żal mi czasem, Edwardzie, że tak mało w mojem życiu miałem do czynienia z kobietami!... Są to, naogół biorąc, przyjemne i urocze istoty!

Doktora rozśmieszyło to naiwne wyznanie. Nie odpowiedział jednak nic, pogrążony w ciężkiem, posępnem zamyśleniu.

Po dziesięciu minutach pokojówka wróciła z tacą w ręku. Na wsuniętym między dwa fotele, okrągłym stoliku ustawiła zręcznie wysmukłą butelkę i dwa kieliszki. Poczem wyszła, lekko kołysząc się w biodrach. Pozostał po niej jakiś nieuchwytny, ciepły zapach, jak smuga rozpylonego wdzięku.

Martin drżącą cokolwiek dłonią począł napełniać kieliszki.

— Kobieta! — ozwał się nagle Brun, jakby zbudzony z chwilowego odrętwienia — Kilka miesięcy temu poznałem kobietę... Nie sądź, Karolu, że odbiegam od tematu; wiąże się on najściślej z kobietą, o której chcę mówić!... Otóż kilka miesięcy temu... w kwietniu... wybrałem się mcim, wspomnianym już, „Cadillac"iem" na zwykłą wycieczkę zamiejską. Były to bezcelowe, samotne włóczęgi, w których niekiedy, na jakimś mało uczęszczanym szlaku puściwszy motor na pełny gaz — czułem się trochę lepiej... Warjacki pęd bez celu, równy szum sunącego wozu, to wszystko ubezwładniało moje myśli, pochłaniało całkowicie i pozwalało zapominać o całym świecie!... Były to chwile osobliwej szczęśliwości, ożywczo działające na mózg mój, trawiony utajoną gorączką... Otóż owego dnia zrobiłem, jak zwykle, swoich kilkadziesiąt kilometrów; było coś koło siódmej wieczorem i zmierzch zapadał szybko, gdy wracałem ku miastu. Naraz, na pewnym dość ostrym zakręcie

D. c. n.



W pogoni za piłką po zdrowie i nart.

111 więźniów w 111 dni

wysadził na ląd okręt „Chaco".

Dopiero przed kilku dniami przybił do Royal Albert Docks w Gravesend w Anglji, znany całemu światu z ponurej kroniki parowiec argentyński „Chaco".

Widmowy statek przywiózł ostatniego już więźnia argentyńskiego z grupy uciążliwych cudzoziemców, wydalonych z Argentyny za przestępstwa natury politycznej. Tłumy ciekawych wyczekiwały od kilku godzin na przybycie niezwykłego okrętu. Gdy „Chaco" przybił do doku, w miejscu, gdzie opuszczono schody na ląd, stanęła silna warta, wzbraniająca ciekawym na ładzie ewentualnego wejścia na statek. Prawdziwą sensacją było, gdy ostatni z więźniów, obywatel angielski, opuszczał ponury okręt.

Tym ostatnim „przymusowym podróżnym" jest niejaki p. Natan Cohn, nawet pochodzący z Aleksandrowa fabrycznego pod Łodzią. P. Cohnowi władze angielskie proponowały przejazd z portu Gravesend do Londynu na koszt państwa, ale p. Natan odmówił. On chciał wreszcie zachować się jak wolny człowiek i oświadczył, że sam pójdzie na stację i sam pojedzie do Londynu, gdzie mieszka w dzielnicy żydowskiej West End.

Zahaczony przez dziennikarzy angielskich, pierwszy oficer „Chaco", porucznik Carlo Batane, opisał w kilku zdaniach historję tej niesamowitej wyprawy. Przedewszystkiem więc dziwnie zbiegło się, że „Chaco" wykonywał swe zadanie wysadzania w różnych portach europejskich 111 deportowanych cudzoziemców w ciągu akurat 111 dni. Statek wypłynął z Buenos Aires w dniu 10 lutego rb., a ostatniego więźnia, właśnie p. Cohna, wysadził w Anglji 30 maja, a więc akurat w 111 dniu podróży misyjnej. Zastępca komendanta zaprzecza, jakoby wśród podróży bunt lub aby z wysadzeniem ich w portach europejskich były jakieś trudności. Najwięcej więźniów opuściło statek w Kadyksie hiszpańskim, bo 40, w Barcelonie 33, Neapolu 14, w Gdyni 10, w Kłajpedzie 4 i wreszcie w Gravesend ten ostatni.

Święto wiśni w Japonji.

Przyjęcia u cesarza Hiro-Hito.

Pisma Dalekiego Wschodu podają ciekawe szczegóły o uroczystem przyjęciu, jakie się odbywało u cesarza Japonji z okazji największego w Japonji święta wiśni dnia 19 kwietnia rb.

Cesarz Hiro-Hito zaprosił na uroczystość przeszło 9000 osób, a w tej liczbie i członków korpusu dyplomatycznego, oraz wybitnych cudzoziemców, rezydujących w Japonji. Święto obchodzono w parku przy pałacu Szinżuku. „Rozkazy" o przybycie na uroczystość były rozesłane na trzy tygodnie przedtem. Zaproszenia bowiem na święto cesarskie w Japonji drukują się zawsze w formie rozkazu.

Bramy parku otwarto o godz. 1. Zamknięto je natychmiast po przybyciu cesarza, cesarzowej i rodziny cesarskiej. Cesarz przyjechał w swej limuzynie koloru czarno-czerwonego, ozdobionej 12 chyzantemami cesarskiemi. Cesarz był ubrany w mundur generalissimusa. Wszystkie samochody zatrzymywały się w środku parku przy pawilonie, skąd rozpoczął się pochód. Na przodzie szedł minister dworu. Za nim postępował cesarz z cesarzową. Grupka ta oglądała kwitnące wiśnie i przeszła przed szeregami zaproszonych, stojących z odkrytemi głowami. Po przywitaniu się z gośćmi, cesarz wrócił do pawilonu, gdzie wypił, przy dźwiękach orkiestry marynarzy i gwardji cesarskiej herbatę. Następnie, przy dźwiękach hymnu narodowego powrócił do pałacu. Ulica, prowadząca od pałacu do parku, była pilnie strzeżona przez wzmocnione oddziały policji.

Drzewa wiśniowe w parku Szinżuka są uważane za najpiękniejsze w całej Japonji.

Popierajcie L. O. P. P.

ZE SPORTU.

WYCIECZKA MOTOCYKLOWA DO CZECH

Klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu organizuje dla swoich członków wycieczkę do Morawskiej Ostrawy, gdzie odbędą się wielkie wyścigi motocyklowe i automobilowe w dniu 12 b.m., to jest w niedzielę. Wobec trudności wyjazdu wszystkich uczestników wycieczki jednocześnie, pierwsza partja wyruszy w sobotę, t. j. 11 b.m. punktualnie o godz. pierwszej popołudniu z placu przed dworcem kolejowym. Pozostali uczestnicy będą musieli wyjeżdżać indywidualnie w niedzielę z tem wyrachowaniem, aby stanąć w Cieszynie, gdzie będą mieli przygotowane przepustki graniczne, o godz. 6 i pół rano. Zarząd K. M. Z. D. za naszem pośrednictwem prosi tych pp. członków, którzy zgłosili już swój udział w wycieczce, aby jaknajliczniej wyjechali w pierwszej partji, to jest w sobotę, gdyż w dniu tym wieczorem miasto Ostrawa wydaje bankiet dla gości zagranicznych a pożądanem byłoby, aby klub sosnowiecki był należycie reprezentowany. Zapewnione są kwatery i poczynione są wszelkie ułatwienia dla gości.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 9 CZERWCA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.20 — Intermezzo muzyczne. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45— Koncert z płyt gramofonowych. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 —Komunikat LOPP. 15.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.00 — Koncert kameralny w wyk. kwartetu Dubiskiej. 18.00 — „Warszawa przyszłości" wygł. inż. Adam Paprocki. 18.20 — Muzyka lekka z kawiarni „Adria" w Warszawie. 19.15 — Rozmaitości, 19.30 — Komunikaty harcerskie. 19.45 — Odcinek powieściowy. 20.00 — Koncert muzyki lekkiej. 21.20 — Audycja poświęcona twórczości Adolfa Dygasińskiego. 21.35 — Komunikat meteorologiczny. 22.00 — Muzyka taneczna. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

Cesarz aresztuje króla.

Rzecz działa się w Abisynji, w stolicy Addis-Abeba. W prowincji Gojam, jednej z najpodleglejszych w państwie, rządził król, czyli, jak w Abisynji mówią, ras Hailu. Ras Hailu należał do najpotężniejszych władców lokalnych kraju, którego władcą zwierzchnim jest były Ras Taffari, panujący obecnie pod mianem cesarza Haile Selassie, króla królów, jak brzmi pompatycznie tytuł czarnego władcy. Ras Hailu należał do zagorzałych przeciwników polityki cywilizacyjnej cesarza Selassie. Stawiał opór wszystkim jego zarządzeniom w kierunku reform. Wreszcie rozgniewany cesarz wysłał ekspedycję wojskową, która przybyła do Gojam, zaaresztowała króla i sprowadziła go do Addis-Abeby, gdzie tymczasem siedzi w więzieniu. Trochę to brzmi, jak operetka, a trochę zalatuje Europą powojenną. Afryka też się europeizuje.

DROBNE OGŁOSZENIA

STUDENT

podczas wakacyj przyjmie kondycje na wyjazd za utrzymaniem zna francuski. Oferty pod „Lekcje" do „K. Z." 4101

POSADY i PRACE

UCZENNICE

do zakładu fryzjerskie go potrzebne zaraz. Sosnowiec, Warszawska 18. „Sanitas" (G. Krawiec). 4166

POTRZEBNI

sprzedawcy gazet w kioskach na prowizję. Wymagana kaucja w gotówce. Oferty pisemne z podaniem referencji, dotychczasowego zajęcia oraz wysokość kwoty deklarowanej kaucji zgłaszać: J. Hławski. Sosnowiec, 3-go Maja 23 4167

Syndyk Tymczasowy masy upadłości firmy Stanisław Urbańczyk Cegielnia Elektryczna w Zagórzu, zawiadamia, że Sąd Okręgowy w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, stosownie do art. 511 K. H., decyzją z dnia 27 maja 1932 roku wyznaczył nowy termin prekluzyjny do sprawdzenia wierzytelności wymienionej masy upadłości, zaś Sędzia Komisarz, stosownie do powyższej decyzji wyznaczył termin sprawdzenia na dzień 14-go czerwca 1932 roku o godz. 11 rano w sali zebrań Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają, nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszów tejże masy.

W tym samym dniu w tejże sali o godz. 13 odbędzie się zebranie wierzycieli z następującym porządkiem:

1) wysłuchanie sprawozdania syndyka tymczasowego i zatwierdzenie rachunku jego wydatków;

2) zawarcie układu z upadłym Stanisławem Urbańczykiem, względnie utworzenie związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości
Stanisława Urbańczyka w Zagórzu
Tadeusz Kuchta, Adwokat. 4168

LOKALE

SALA

przemysłowa, garaż, stajnia, do wynajęcia. Sosnowiec. Piłsudskiego 25. 4160

POKÓJ

umeblowany od zaraz do wynajęcia. Sosnowiec, Sienkiewicza 8. m. 8. 4157

WYNAJMĘ

pokój umeblowany względnie dwa pokoje częściowo umeblowane w najlepszym punkcie Dąbrowy. — Wiadomość: „Kurjer Zachodni" Dąbrowa. 4066

ZGUBIONE DOKUMENTY

2 WEKSLE

in blanco po 500 zł. zgubił S. Langer, które unieważnia. Sosnowiec, Warszawska Nr. 10. 4136

OŻENKI

OSOBISTE.

Panna Franciszka Hassówna, urodzona w Chicago, obywatelka Stanów Zjednoczonych a zamieszkała w Inowrocławiu, zawiera związek małżeński z p. Bronisławem Muchą byłym urzędnikiem Sejmiku zawierciańskiego, a ostatnio zamieszkałym również w Inowrocławiu. Narzeczeni. 4165

JUŻ!

Zaraz proszę zażądać **bezpłatnych** zajmujących cenników, prezerwatyw, kosmetyki, brzytew, nożyków do golenia i t. p. Wysyła natychmiast 4033
Perfumerja Federa Lwów, Sykstuska 7/g

ROZNE

KRYNICA

pensjonat „ZALESIE" prawdziwe miejsce wypoczynkowe, wokół las, przepiękny taras w bliskości Łazienek ul. Pułaskiego. Cena 8 — 10 zł. — Zarząd: prof. Halina Dulska. 4151

PRZYJMĘ

panie lub panów na stołowanie. — Wiadomość Administracja „Kurjera Zachodniego". 4127

TANIE OBIADY

z trzech dań po 1 zł. 20, wydaje „Locarno", Sosnowiec, Sadowa 3. Specjalność: Lody po polsku. Codziennie koncert. 4126

KUPNO i SPRZEDAZ

Markizety, sztuczne jedwabie, krepony. Najmodniejsze desenie poleca: M. KĘPIŃSKI, Będzin. 3826

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 30 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.